GŁOS NARODU

NR. 508. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 16. PAŹDZIERNIKA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Obliczmy siły.

Gdy się tworzy u nas instytucye gospodarcze i finansowe, podejmuje prace nad odbudową kraju, wszędzie wciska się obcy kapitał i przedsiębiorczość. Pozycye kierujące zajmują politykomani według klucza, a jako usprawiedliwienie pada zawsze ta sama formułka, powtarzana z gestem rezygnacyi: „niema ludzi“.

Czyżby tak było? — Czy praca dziesiątek lat, naszych uniwersytetów i techniki, stypendya rozdzielane rolnikom, technikom i przemysłowcom, absolwentom akademij handlowych, nie przyniosły żadnego rezultatu? Czy w zapylonych archiwach Wydziału krajowego nie odnajdzie się nazwisk tych, których wyszkoliła zagranica, gdzie uzupełniali oni nabytą w kraju wiedzę? Czy Bank krajowy i inne instytucye finansowe nie wychowały młodszej dzielnej generacyi, wśród której znajdą się ludzie, dający rękojmię, że godnie odpowiedzą zadaniom na objętych kierowniczych stanowiskach? Czy kierownikiem instytucyi gospodarczej musi być koniecznie starzec, synekurzysta, za którym stoi jakaś bardzo wpływowa osobistość, stronnictwo lub klub polityczny? Czy wreszcie długoletnie próby niedołęstwa, w jakim brną opanowane przez obce czynniki instytucye, nie nakazują nam, abyśmy ten klucz polityczny, otwierający furtki do wszystkich posad, złożyli w archiwum jako dokument błędu, który mści się coraz dotkliwiej na naszym rozwoju gospodarczym.

Musimy więc jak najprędzej sporządzić bilans sił własnych, odszukać specyalistów we wszystkich działach, pracujących w kraju i po za granicami, nie zasklepiać się w ciasnych murach partykularyzmu, a legitymacyą powinna być zdoność osobista jedynostki, prawość charakteru, dotychczasowa działalność, sprężystość i energia, bez względu na przynależność partyjną, bo nie obsadą stanowisk, nie opanowywaniem organizacyi przez te lub owe stronnictwa i ich członków, lecz pracą owocną tworzy się trwałe posterunki gospodarcze. Wystarczy przypatrzyć się orgiom, jakie odbywały się, gdy każda niemal kasa, kółko rolnicze i wogóle instytucye stawały się placówkami walk, których następstwem jest zanik ich sprawności i zejście do roli pośrednika dla obcego kapitału i przedsiębiorczości.

Formułka „K t o z a n i m s t o i“ bywa wygodną dla tych, którzy w każdej powstającej t. zw. krajowej instytucyi, widzą swe filie i pośrednictwa do wyciągania korzyści z kraju. Gdy chodzi o interes i jego poparcie, wówczas świadczeniami kupują się stronnictwa tak przez rozdawnictwo dalszych synekur, jak niemniej finansowanie instytucyj przez poszczególne stronnictwa wytworzonych lub opanowanych.

Chcąc więc uzdrowić nasze życie gospodarcze, musimy gromadzić zasoby sił, wykazać, że posiadamy je niemal w każdej dziedzinie. Niech to uczynią wszystkie poszczególne zawody. Niech nie zapomina o tem Wydział krajowy, którego referenci zamiast korzystać z materyałów nagromadzonych w archiwach, rozpatrzyć się wśród swych stypendystów, dopomagają jak mogą kluczowi politycznemu przy obsadzie synekur.

Musimy gromadzić kapitały, tworzyć zasoby na organizacyę „Spółek z ograniczoną poręką, opartych na bardzo mądrej ustawie, które to ogniska zespalać należy w koncerny, jednostki silniejsze, zmodernizowane według znanych już od dziesiątek lat wzorów zachodu. W spółkach tych uruchomić należy martwo leżący na minimalnych procentach kapitał, którego obrót pobudzi pracę, jako pomnożycielkę majątku narodowego. One wytwarzać będą silniejsze zrzeszenia, oparte na coraz większych kapitałach, które odeprą obcą inwazyę pieniądza i przedsiębiorczości i wykażą, że tylko przez nieufność w siły własne i nieświadomość potęgi kooperatywy, pozostawaliśmy w bierności, pociągającej za sobą wyzysk uprawiany przez inne gospodarczo uświadomione narody.

Widzimy, że rośnie wiara we własne siły, które gromadzić skrzętnie i mobilizować należy, gdyż wnet rozpocznie się era pracy, żądająca egzaminu z twórczości i produktywności społeczeństwa, zdobywającego swój samodzielny byt. Wówczas nie wtargną na arenę działacze o obciążonych hipotekach karnych, homowusy, szukający lokat w ziemi i własnościach realnych, lub w zaniedbanych warsztatach pracy, bo zastąpi je dzielny polski technik, rolnik, finansista i przedsiębiorca, nie będą potrzebować pracy swej sprzedawać obcym, lecz kierować będą sprawnie warsztatami rodzimemi, zatrudnią te masy, które podniecały swą pracą produkcyę obcą, aby ogołocony kraj z sił roboczych mógł spełniać rolę konsumenta i być terenem zbytu dla obcej produkcyi i handlu. Ziemie polskie po pryśnięciu granic wytworzą silny organizm gospodarczy, uzupełniać się będą wzajemnie dotychczasowe dzielnice, więc gromadźmy siły, przygotowujmy je, aby mechanizm, puszczony w ruch, mógł funkcyonować należycie.

R. W.

Na widnokręgu.

POSZUKIWANIE SENSU WOJNY.

Pan Profesor Doktor Georg Kaufmann z Wrocławia ze spokojem i dobrotliwą wyrozumiałością uczonego patrzy w kłębowisko walczących narodów: szuka w niem wyższego sensu. W dostojnej czaszce snują się „Gedanken über den Sinn des Weltkriegs“, które Profesor Doktor Georg Kaufmann za chwilę zwierzy szpaltom berlińskiego „Tagu“. Zrazu tajemniczy sens nie chce się jakoś dać złowić. Wciąż umyka. Filozof wrocławski rezygnuje już z tego, że właściwe zrozumienie rzeczy nie może być dane dziś naszemu ograniczonemu umysłowi, że „dopiero późniejsze pokolenia pojmą znaczenie i cel tego strasźliwego zmagania się ludów“, jak po wielu wiekach dopiero zrozumiano sens dziejowy upadku rzymskiego imperyum i błogosławiony skutek wyłonienia się barbarzyńców z Teutoburskiego lasu. Wszak nawet sam Bismark nie wiedział właściwie, dokąd zaprowadzą go jego wielkie czyny i pod koniec życia, jako następstwo tych czynów, oglądał z boleścią niejedno, czego nie chciał, czego nie rozumiał, co mniemał, że należy jak najgwałtowniej zwalczać. Jednakże myśl Profesora Doktora Kaufmanna pracuje dalej w skupieniu. W natężonym wysiłku rodzą się jakieś niejasne, mgliste, najogólniejsze przeczucia. Czy wojny, podobne dzisiejszej, nie są koniecznemi katastrofami, w których ludzkość po upływie jednego okresu swego rozwoju szykuje się do nowych form i nowych zadań życiowych? Azali nie odbywa się to procès dobroczynnego odrodzenia i pożądanej odnowy przez krew? Sceptyczne „ignorabimus“ gubi się zwolna, w miarę, jak intuicya myślicielska posuwa się raźno, niezupełnie zresztą dziewiczym szlakiem, po linii idei, poszukującej w błotnej kałuży krwi — źródła żywota. Coraz dobitniej i uchwytniej wyłania się przed Profesorem Doktorem Kaufmannem zdobyta w jasnowidzeniu prawda, którą, jak się rzekło, dopiero późniejsze pokolenia miały zrozumieć: Ta katastrofa jest walką o koniec jednej epoki w rozwoju świata i o początek drugiej. Jak niegdyś w dobie upadku Rzymu, przez krew idzie się jedynie skuteczną drogą do wyższych, bogatszych, doskonalszych form bytu przyszłości.

„Przez krew!“ — powtarza sobie z dobrotliwą aprobatą Profesor Doktor Kaufmann w wygodnych okopach zacisznego gabinetu we Wrocławiu.

„PORAŻEŃCY.“

Znany powieściopisarz i publicysta rosyjski Eugeniusz Czirikow, charakteryzując w piśmie „Sowremienny Mir“ różne odłamy rosyjskiego obozu robotniczego i ich stosunek do wojny, mówi o t. zw. „porażeńcach“, grupie, która odznacza się tem, że pragnie porażki — Rosyi. „Porażeńcy“ uważają się za jedynych prawowiernych i konsekwentnych wyznawców socyalizmu, są zasadniczo przeciwni militaryzmowi i wojnom, prowadzonym zarówno dla nowych zdobyczy, jak dla ochrony nieprawego „stanu posiadania“, i jak się to dziś powszechnie dzieje, stanowią drobną tylko mniejszość w swoim obozie. Stanowisko ich wysunęło w dyskusyi publicznej problem moralny: czy można życzyć klęski wojennej własnemu państwu? — problem rozstrzygany, oczywiście prócz nich samych, przecząco.

„Porażeńcy“ rozumują, że Rosya ze swym duchem absolutyzmu, który wszystkimi porami wyziera z form „konstytucyjnych“, jest gniazdem wsteczництwa, zatruwającem powietrze w dalekim kręgu. Jest ona państwem policyjnem, koszarowem, żołdackiem. Militaryzm, wysysający ludzkość, jak wampir, powstrzymujący rozwój kultury, ma w niej swoją twierdzę. Miliardy budżetu wojskowego, wyciśnięte z krwawicy ludu, ciążą nad całem życiem. Najwyższą troską rządu jest ustawiczne „doskonalenie“ armii, aby mogła rozbijać i ujarzmiać. Społeczeństwu wdraża się odpowiednim systemem wychowawczym już niemal od kolebki kult rangi, gwiazdek i epoletów, a panujący szczyci się tu, że jest nie pierwszym obywatelem, lecz pierwszym kapralem w swojem państwie.

„Car nigdy nie zrzuca munduru.
Mundur wojskowy jestto carska skóra:
Car rośnie, żyje i — gnije żołnierzem.

mogliby „porażeńcy“ powtórzyć za Mickiewiczem, gdyby znali jego nieśmiertelny „Przegląd wojska“.

Teraz należy sobie wyobrazić, że te wielkie koszary padły. Rosya pobita będzie musiała spełnić to, co w Niemczech nazywa się „wewnętrzną nową oryentacyą“ — dać reformy. Rosya zmiażdżona mogłaby uledz rozbrojeniu, przestałaby grozić światu, zostałaby cofniętą do swych przyrodzonych granic i byłaby zmuszona pracować uczciwie na własnych śmieciach. Cóż straciłby na tem naród? Narodowi rosyjskiemu na wypadek pogromu jego państwa nie groziłby obcy najazd, nie pozbawionoby go możności rozwijania skarbów swojej kultury. Uwolniłby się od miliardowego haraczu płaconego na peryodycznie powtarzające się wyprawy rabunkowe i od wychowawców, zabijających w nim prawdziwie ludzkie pierwiastki. Pozatem — żyłby sobie swobodnie.

Czy więc „porażeńcy“ depcą prawa moralne, życząc klęski własnemu państwu?

RUSOFILE W NIEMCZECH.

Jak informuje nas „Frankfurter Zeitung“, „Riecz“ piotrogrodzka omawia we wstępnym artykule prądy „neo-rusofilskie“, które dają się zauważyć w pewnej części prasy niemieckiej. Organ kadecki stwierdza nie bez zdziwienia, że błędnem było utarte dotychczas w Rosyi mniemanie, jakoby tylko konserwatywne koła w Niemczech życzyły sobie wznowienia przyjaznych stosunków ze wschodnim sąsiadem. „Można — pisze „Riecz“ — dowieść faktami, że prądy rusofilskie wciskają się coraz bardziej do takich kół, które najmniej mogą być interesowane w utrzymaniu na przyszłość przewagi agrarno-konsewatywnej w Niemczech“, mianowicie do kół reprezentujących pośrednio lub bezpośrednio interesy przemysłu. „Riecz“ przytacza wyjątki z artykułów liberalnej gazety berlińskiej „Vossische Zeitung“, która głosi od pewnego czasu, że „z Rosyą trzeba walczyć, aby się z Rosyą pojednać“, oraz powtarza wynurzenie socyalisty niemieckiego Janssona, który zaprzecza istnieniu „niebezpieczeństwa rosyjskiego“ dla kultury i wolności Zachodu i oświadcza, że wewnętrzny ustrój Rosyi nie może obchodzić nikogo, prócz jej własnych ludów. Szczególną wagę przywiązuje „Riecz“ do konkluzyi Janssona, iż przyjaźń z Rosyą oznaczałaby dla Niemiec pewny pokój i zapewniłaby gospodarstwu niemieckiemu potrzebniejsze mu, niż kiedykolwiek pole działania. „Tu — podchwytuje organ kadetów —tkwi, jak się zdaje, najgłębszy podkład niemieckiego rusofilizmu“. Liberalna gazeta rosyjska wcale nie jest zachwycona tym zwrotem opinii w Niemczech i stara się ostrzedz przed nim „germanofilów“ w Rosyi, malując głębię sprzeczności, jaka dzieli od siebie dwa sąsiednie państwa. „Chodzi, zaznacza „Riecz“, nietylko o kwestyę polską, w której ostatecznie byłby możliwy kompromis, ale o los Kurlandyi i Litwy, o przyszłość Austryi, a przedewszystkiem o — Konstantynopol, gdzie się dyametralnie krzyżują drogi polityczne obu mocarstw“.

Jeżeli pominiemy to kołowanie szlakami polityki zagranicznej po Konstantynopolu i Austryi i uwzględnimy fakt notoryczny, że kadetom rosyjskim chodzi na przyszłość tak bardzo o atmosferę dla przeobrażeń wewnętrznych w kierunku dalszego rozwinięcia swej pseudo-konstytucyi, to oryginalną musi się wydać ta paniczna obawa rosyjskich konstytucyonalistów przed zgodą z konstytucyjnemi Niemcami.

Z. O. P.

Przekształcenie Legionów.

Po ogłoszeniu rozporządzenia o przekształceniu Legionów polskich w korpus posiłkowy (Hilfscorps, w tłómaczeniu c. k. Biura korespondencyjnego: korpus pomocniczy) zamieszczały niektóre pisma polskie w Galicyi, oraz w okupacyi austro-węgierskiej w Królestwie Polskiem, rozliczne komentarze. Obecnie ukazał się w p ó ł u r z ę d o w y m w i e d e ń s k i m „F r e m d e n b l a t t e“ komentarz autentyczny, który należy podać dosłownie. Brzmi on tak:

„Znane obwieszczenie naczelnego dowództwa armii o przekształceniu Legionu polskiego w korpus posiłkowy, walczący, jak dotychczas, w związku c. i k. armii, było nieraz t ł ó m a c z o n e b ł ę d n i e. Wskutek tego należy stwierdzić, że d o t y c h c z a s o w a i s t o t a L e g i o n u n i e z o s t a ł a w n i c z e m n a r u s z o n ą faktem, że uwzględniono (Rechnung getragen) życzenia narodowe, uznane za uprawnione, a zarazem Legionowi przypadła dobrze zasłużona nagroda i uznanie za dzielne zachowanie się podczas wojny.

„W s z e l k i e w n i o s k i, w y c h o d z ą c e p o z a t o, s ą b e z p r z e d m i o t o w e, dopóki losy Polski s ą n i e r o z s t r z y g n i ę t e. Tymczasem (in der Zwischenzeit) Austro-Węgry i Niemcy będą starały się dalej, tak, jak to czyniły przed tem, doprowadzić kwestyę polską do rozwiązania, odpowiadającego stosunkom faktycznym i zadowalniającego — w wiernem przymierzu i zupełnem porozumieniu.“

W przełęczy Czerwonej Wieży.

W bitwie pod Hermanstadtem decydującą rolę odegrały oddziały strzelców niemieckich, które pod wodzą gen. Kraffta okalającym manewrem przedarły się poprzez góry na tyły wojsk rumuńskich, i przez obsadzenie przełęczy Czerwonej Wieży odcięły odwrót całej pierwszej armii rumuńskiej. Sprawozdawca wojenny „Frankfurter Zeitung“, dr Koester, przesyła z głównej kwatery gen. Falkenhayna następujący opis wąwozu, zwiedzonego bezpośrednio po stoczonych w nim bojach.

Znajdujemy się w tem historycznem obecnie miejscu — pisze dr Koester — gdzie najprzedniejsze straże naszego okalającego prawego skrzydła zaatakowały w toku bitwy pod Hermanstadtem tyły wojsk rumuńskich. W odległości 10 km. od wzniesionej przez Turków Czerwonej Wieży, znajduje się wąwóz, stanowiący właściwą przełęcz, w miejscu, gdzie między dwoma wysuniętemi naprzód garbami górskiemi wlewa do Aluty swe wody potok Lotrioara. Na tych garbach lśniących obecnie pstrem listkowiem jesiennem wyrośli niespodziewanie dnia 26. września — strzelcy. Stąd, z góry, rozpoczął prażyć swym ogniem pierwszy karabin maszynowy strzelców ożywioną drogę, osłupiałych Rumunów, którzy mniemali, iż Niemców pozostawili pod Hermanstadtem, w odległości 30 km. Przez ten most kamienny uciekały w ogniu niemieckich karabinów maszynowych całemi dniami kolumny wojsk rumuńskich, artylerya i konnica. Około 60 metrów ponad mostem, widzi się tuż koło potoku mały, naprędce usypany okop. Stąd strzelał przedni pluton strzelców na wszystko, co tylko most ten przekroczyło. Kilku zuchwalców wczołgało się nocą aż pod most. Pewien strzelec wytrwał na tem eksponowanem stanowisku przez cały nieomal czas walk. Padł ostatniej nocy i teraz leży w dole, na żwirze potoku, z rozkrzyżowanemi rękoma.

O prawo przejścia przez ten most walczyli Rumuni z rozpaczą. Przeciw karabinom maszynowym, które się tam na górze usadowiły, rzucali coraz to nowe oddziały. Lecz most stał się mostem śmierci. Na stokach garbów górskich, przed pozycyami strzelców nad potokiem, przed i za mostem, wszędzie zaścielają ziemię zwłoki poległych Rumunów. W małym kościółku przed urzędem cłowym leżą ich całe warstwy. Również kilku strzelców dało swe młode życie w tym ciemnym wąwozie, zdala od Meklemburga. Spoczną we wspólnym grobie, w poblizkiej dolinie leśnej.

Żandarmi polowi w zielonych mundurach kierują uprzątaniem mostu. Połamane skrzynie leżą na górach chleba, ziarna i cukru. Wśród spiętrzonych zapasów żywności uwijają się głodni strzelcy, którzy zeszli tu ze swych stanowisk górskich, aby swym towarzyszom przynieść świeżych zapasów. Nic ich nie obchodzi martwy Rumun, rozciągnięty na worku z kukurudzą, ani też brunatny konik, któremu z ucha wypływa mózg. Nie widzą tej barykady zgrozy, wybudowanej ich własnymi karabinami. Konie przywalone wozami, wozy przywalone ludźmi, wszystko stłoczone, rozbite, umarłe. W chwili tej widzą tylko skrzynie pełne sucharów, konserw, chleba i cukru. W płótnach z namiotów dźwigają na grzbietach w góry tę dobrze zapracowaną, lecz mimo wszystko tak marną nagrodę.

Kierujemy swe kroki ku Rumunii. Obie drewniane, kratowane bramy o barwach węgierskich wyłamane i odrzucone w bok. Mały mostek drewniany, ułatwiający w czasie pokoju komunikacyę między granicznymi budynkami kontumacyjnymi a Vöröstorony, ostatnią węgierską stacyą graniczną, zerwany. Tor kolejowy przekrada się tu między skałami a rzeką, po drugiej stronie Aluty. W oddaleniu dwu kilometrów na południe od budynków kontumacyjnych wraca na długim, smukłym moście na prawy brzeg rzeki. I wszędzie jeszcze zwłoki poległych Rumunów, wszędzie pełne wozy amunicyjne, bezpańskie konie, jedne chrome, drugie ranne, inne wreszcie wesoło galopujące dokoła. I wszędzie nowe trzody bydła: na drodze, w lesie górskim, przy rzece. Między niemi również zabite bawoły. Bydło to leży wyczerpane i raczej da się zabić, niż skłonić do zejścia z drogi. Gdy tak kroczę tą drogą, staje mi przed oczami cała tragedya serbska: dolina Ibaru, zmarznięci uchodźcy, pochód pokonanych i masa niemieckich koni, które tam w błotach zmieszanych ze śniegiem skończyły swój żywot.

Zatrzymujemy się przed rumuńskim orłem granicznym, odlanym w pięknym bronzie; dokoła postumentu wije się jako hasło rumuńskiej myśli państwowej napis: „Nihil sine Deo“...

Tutaj, nad potokiem Rin Vadulni, znajdujemy się już po drugiej stronie naszego ostatniego posterunku, jakie znajdują się w dolinie. Bawarczycy wysunięci są wprawdzie jeszcze dalej na południe, lecz pozycye ich leżą na górach. Tam zdala lesiste zbocze Alp fogaryzyjskich jest jeszcze w rękach przeciwnika. Od czasu do czasu trzask wystrzału; na szosie dźwięczą kule. Od południa słychać grzmot. To Bawarczycy toczą bój ze świeżo nadbiegłymi posiłkami rumuńskimi, które mają przełamać zaporę.

Wracamy. Wzdłuż całej drogi gorączkowa praca nad uprzątnięciem materyału. Niezliczone samochody ciężarowe wloką co najcenniejszy sprzęt. Z gór schodzą niemieccy piechurzy, i pędzą przed sobą zbłąkane bydło — czternaście sztuk na jednego. Inni znowu przeobrazili się w jeźdźców, i kłusują wzdłuż drogi na nieosiodłanych, małych rumuńskich konikach. W jednej z niemieckich kolumn trenu widać dwa brunatne rumuńskie wozy — włączone do szeregów; zasymilowały się już zupełnie, i sprawiają wrażenie, jakby już odbyły swą kampanię wspólnie z niemieckimi pod Verdun i Dźwińskiem. U wejścia do wąwozu, napotykamy na pochód pułku. Żołnierze są ciężko obładowani. Walczyli już pod Hatszeg, potem na północ od Hermanstadtu, a teraz tu w przesmykach górskich. Wszystko to przeżyli w 14 dniach. A obecnie ciągną na wschód, ku nowym walkom. Maszerowali pochyleni pod ciężkimi tor-

nistrami. Patrzyli tylko przed siebie. Nie widzieli u wejścia do wąwozu starej Czerwonej Wieży tureckiej, która z lewej strony przełęczy z pośród jodeł na nich spoglądała. Lecz ich widziała ta stara wieża, która patrzyła już na Rzymian, Turków, Węgrów i Austryaków.

Przegląd rolniczy.

Zbiór ziemniaków w Niemczech. — Braki w państwach czwórporozumienia. — Deszcze w Rosyi. — Posucha w Argentynie. — Upadek rolnictwa we Francyi. — Praktyczni Gallijczycy. — Automobile wojskowe a rolnictwo.

„Głos Narodu" donosił już w telegramie Biura korespondencyjnego z Berlina, że Batocki mówił w parlamencie niemieckim o niepomyślnym zbiorze ziemniaków w Niemczech. O tem samym temacie pisze w ostatnim numerze „Wiener Boersen Courier". Powiada on, nadeszłe dotychczas do Berlina sprawozdania o zbiorze kartofli składają się na obraz nierównomierny; wyniki zbioru są nad wyraz niejednostajne, w ogólności jednak skromniejsze niż w roku ubiegłym. Do tych wyników zastosowały się odrazu władze, wydając odpowiednie zarządzenia. Zabroniono między innymi spasać ziemniaków bydłem, dozwolono używać ich jedynie do karmienia nierogacizny i drobiu.

Nie mamy racyi do trwożenia się brakiem ziemniaków w Niemczech. W Austryi zbiór kartofli jest podobno lepszy, a co do Niemców — możemy być pewni, że oni także niewielkie ilości potrafią rozdzielić systemem kart ziemniaczanych pomiędzy ludność. Więc nie mamy powodu do patrzenia czarno w przyszłość. A natomiast mamy powód do „Schadenfreude". Charakterystycznem jest — mówiąc nawiasem — że z pomiędzy wszystkich narodów świata tylko Niemcy znają pojęcie i wyraz „Schadenfreude", oznaczający radość z cudzej szkody. Otóż wedle pism niemieckich nie my, mieszkańcy państw centralnych, cierpimy braki, ale większe od nas braki cierpią obywatele mocarstw czwórporozumienia. Tak udowadniają pisma niemieckie, z których wynika, że drożyzna w państwach czwórporozumienia wzrasta coraz bardziej, że z drożyzną idzie w parze niedostatek zboża i mięsa, a za temi dwiema zmorami postępuje trzecia: całkiem formalny głód. — Zobaczmy tylko, co piszą dzienniki niemieckie.

Z głębi państwa carskiego dochodzi silny odgłos skarg na nędzne zbiory zboża. Odgłos ten usłyszała „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" i powiada, że nieustanne deszcze zniszczyły cały zbiór. W skutku tego zapanowała gwałtowna zwyżka cen zboża, które już w roku zeszłym były wygórowane. W Odesie kosztuje teraz pszenica 2 ruble za pud; w zeszłym roku pud pszenicy kosztował rubla. Cena żyta wynosi w Rosyi południowej półtora rubla za pud; ubiegłego roku wynosiła 90 kopiejek. Więc obecna cena pszenicy w Rosyi dorównywa niemieckiej cenie maksymalnej — wedle „Deutsche Landwirtschaftliche Presse".

Tak jest w Rosyi. W Anglii jest jeszcze gorzej. — Zbiory pszenicy i owsa w Argentynie są z powodu posuchy bardzo słabe; właśnie produkcya Anglii jest wobec konsumcyi minimalna, Anglia jest zatem skazana na sprowadzanie zboża z za morza. Argentyńska pszenica i owies będzie zaś droga, bo do podwyżki ceny z powodu małej podaży przyłącza się podwyżka ceny z powodu podniesienia wysokości frachtów i premii asekuracyjnej. Obecnie przeciętna cena pszenicy w całej Anglii wynosi 79 szylingów; w roku 1915 cena w tym samym czasie wynosiła 44 szylingi, w roku 1913 wynosiła 31 szylingów. Więc dzisiejsza cena pszenicy w Anglii dochodzi do wysokości o 100 procent większej niż cena przed wojną.

Tak zatem jest w Rosyi i w Anglii. We Francyi zaś jest najgorzej. Tam nie tylko są wysokie ceny; tam mówi się o „upadku" całego rolnictwa. „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" zestawia wyniki badań, przedsięwziętych przez władze francuskie. Wyniki te okazują, że w roku bieżącym uprawiono we Francyi 700 tysięcy hektarów roli mniej, niż w roku 1914. Ten smutny rezultat jest wynikiem bezwzględnego powołania do wojska robotników rolnych. Wprawdzie na miejsce tych robotników sprowadzono do Francyi Kabylów z Afryki, ale okazali się oni niezdatni do pracy na roli, zajęci są w fabrykach amunicyi, a rolnictwo francuskie obchodzić się musi nadal bez robotników. Tak powiada „Wiener Landwirtschaftliche Zeitung" o stosunkach francuskich.

Cokolwiek się powie o Francyi, trzeba przyznać, że Francuzi są narodem nadzwyczajnie praktycznym i umiejącym dbać o siebie. Wspomnieliśmy o „upadku" rolnictwa francuskiego; zobaczmy, jak ten upadek w świetle innych faktów wygląda. Prawda, że żadne z państw wojujących nie cierpi tak bardzo, jak właśnie Francya, na brak rąk do pracy i na brak inwentarza pociągowego. Ale też żadne inne państwo, prócz Francyi, nie zdobyło się na to, by wybrakowane z wojska automobile ciężarowe przeznaczyć dla rolnictwa, które spełniać mogą — i faktycznie spełniają — doskonałe usługi. Akcya ta, wspierana silnie przez rząd, trwa tam już od roku. Ministeryum rolnictwa przyznaje nabywcom takich automobilów subwencyę państwową w wysokości 30 procent; nabywcy z okolic, szczególnie przez wojnę dotkniętych, mają opust sięgający nawet 50 procent wartości. Siedm wielkich syndykatów agrarnych uzyskało dla swych członków takie subwencye. W okolicy Paryża utworzono szkoły dla kierowników tych automobilów; towarzystwa kolejowe (we Francyi prawie cała sieć kolejowa jest własnością prywatną) udzielają daleko idących zniżek taryfowych przy transporcie takich subwencyonowanych automobilów ciężarowych. Więc Francya dba o swoje rolnictwo. Austryacko-węgierskie kierownictwo armii rozporządza także wybrakowanymi samochodami ciężarowymi; dla naszego rolnictwa byłyby bardzo korzystne, gdyby samochody te, podobnie jak we Francyi, oddawano na własność rolnikom, udzielając im opustu z ceny kupna. Nie ulega kwestyi, że rolnicy chętnieby automobile te kupowali; dowodem na to jest ogromny popyt na automobile ciężarowe, sprowadzone obecnie przez Centralę odbudowy kraju do Galicyi i oddane do rozporządzenia komendom rejonowym.

J. R. G.

Składki z powodu uchwały Rady miejskiej.

Oficerowie I. batalionu 13. pułku piechoty składają na K. B. K. dla najbiedniejszych Polaków dotkniętych klęską wojny następujące datki: Porucznicy: Jaworski Jerzy, Kurek Karol, Setkowicz Jakób, Kohn Karol, Gawlik Jan, Chorążowie: Bierer Abraham, Dobrzański Michał, Borecki Franciszek, Porawa Adam, wszyscy po 10 K, razem 90 K.

Dla K. B. K. na sieroty po nauczycielach grono nauczycielskie szkoły w Olczy 5 K.

X. J. Królicki z Jasienicy na K. B. K. 10 K. Maryan de Hippman z Trześni 30 K.

Na knoserwacyę napisu przypomnianego przez grono szlachetnej młodzieży akademickiej (Nr 482 „Głosu Nar.") z zastrzeżeniem przez toż grono postawionem X. Dr Stefan Świetlicki z Opoczna 5 K.

Pracownicy Kolumny sanitarnej II. K. B. K. na głodne dzieci miasta Warszawy: Sukupówna 10 K, Bębnianka 10 K, Januszkiewicz 10 K, Kryńska 10 K, Rosenbajger 10 K, Traszyńska 10 K, Wayanówna 10 K, Patykówna 10 K, Jaroszówna 10 K, Polaczkówna 10 K, Jabłońska 10 K, Dr Konwerski 30 K, Ż. Stachowicz 10 K, Lernochówna 10 K.

Z Borysławia na sieroty polskie do K. B. K.: Bolesław Biesiadecki 2 K, Kazimierz Broniowski 20 K, Herman Bloch 10 K, Jan Baron 5 K, Jakób Berger 3 K, Tadeusz Chłapowski 10 K, Gustaw Chobot 2 K, Jan Chądzyński 2 K, Kazimierz Ciepielowski 2 K, Tadeusz Czerwiński 5 K, Karol Dąmbski 2 K, Dr Tadeusz Dwernicki 10 K, Maryan Gerzabek 10 K, Wilhelm Göttinger 2 K, Tadeusz Habliński 5 K, Rudolf Havlik 5 K, Floryan Hendrich 5 K, Bronisław Izdebski 2 K, Eugeniusz Janowski 10 K, Michał Jakubowski 10 K, Antoni Kahl 4 K, Edmund Kołomyjski 4 K, Damazy Kotowski 2 K, Samuel Krieger 2 K, Izaak Kohlberg 2 K, Kazimierz Kiernicki 10 K, Jarosław Lewicki 5 K, Kazimierz de Laveaux 2 K, Stefan Leniecki 2 K, Władysław Łożański 20 K, Felicyan Łodziński 2 K, Tadeusz Marowski 2 K, Stanisław Mermon 10 K, Czesław Mermon 4 K, Adam Mermon 10 K, Piotr Miączyński 10 K, Dr Aleksander Markiewicz 4 K, Julian Nowotny 10 K, Maryan Niewiadomski 10 K, Witold Nider 2 K, Wacław Piękoś 2 K, Maryan Pytlewski 3 K, Wiktor Remiszewski 2 K, Stanisław Russocki 4 K, Władysław Rzepecki 10 K, Maurycy Schüssler 2 K, Aleksander Styczeń 10 K, Jan Stepek 5 K, Eugeniusz Supiński 100 K, Maryan Świętnicki 10 K, Błażej Świerz 1 K, Mieczysław Szarek 2 K, Michał Terlecki 10 K, Edward Torosiewicz 10 K, Filip Trapp 10 K, Henryk Trznadel 2 K, Zygmunt Wasilewski 10 K, Maryan Wieleżyński 20 K, Leon Wąsowski 20 K, Stanisław Włodarski 10 K, Bronisław Wenc 2 K, Tadeusz Wyżykowski 2 K, Konrad Zakrzewski 2 K, Władysław Zajączkowski 10 K, Maryan Zieleniewski 4 K, Władysław Zdanowicz 2 K, N. N. 10 K, X. X. 1 K — razem 515 K.

„Czerwony kogut".

(rw) Słońce zachodziło. Z pośpiechem więc wykończano kopce z ziemniakami przykryte cienką warstwą żytniej równej słomy, odbijającej się żywo na tle wilgotnego czarnoziemia. Sterczały nad niemi kominki, spełniające rolę wentylatorów. Jedni narzucali ziemię, inni oklepywali ją łopatami, zaś młodsze dziewczęta i chłopaki z kopaczkami u nóg wyczekiwali chwili odejścia do domów.

Nagle jeden z robotników zawołał: „Pajuta idzie!" Wiadomość ta jakby zaelektryzowała wszystkich, gdyż starsi znali Pajutę, młodzież zaś słysząc tyle opowiadań o jego czynach, zdradzała ciekawość poznania sławnego ongiś koniokrada i podpalacza, który był zawsze postrachem dla całej okolicy.

Ścieżką wiadącą do dworu zdążał powoli stary chłop o lasce, z torbą przerzuconą przez plecy. Siwe włosy długie i łagodny wyraz twarzy zdawały się zaprzeczać opowiadaniom o zbrodniach, jakie popełniał, i pożarach, które wzniecał ze zemsty. Zwykł bowiem karać tych, co oskarżali go za popełnione kradzieże we wsi, lub wzbraniali się złożyć daniny przez niego oznaczonej niemal na każdego majętniejszego kmiecia. Składano zwykle naddatki, gdyż każdy obawiał się, aby Pajuta nie spełnił swej groźby: by na jego strzesze nie okazał się „czerwony kogut", tak, jak zwykł to obiecywać Pajuta.

Opowiadania o jego sile i umiejętności zacierania śladów zbrodni popełnianych, otaczały go wśród ludu, swego rodzaju aureolą bohaterstwa. Mawiano, że pobił nawet dwu eskortujących go żandarmów, rzuciwszy się na nich niespodziewanie i skutemi rękoma zadając im szybkie ubezwładniające ciosy. Cieszył się w okolicy sławą Janosika.

Rwał łańcuchy kajdanek nałożonych mu na ręce, rozbijał najsilniejsze kłódki, lub kruszył skoble, tak, że przed Pajutą nic ukryć się nie dało. Bywał w zmowie z cyganami i włóczęgami rozmaitego typu, uważających go za swojego wodza, nauczyciela, a nawet doradcę prawnego, gdy znaleźli się poza zakratowanemi oknami więzień.

Prawie połowę swego życia spędził Pajuta w najrozmaitszych kryminałach, bo śledzony pilnie przez żandarmeryę, często zmieniał toren swego działania. Znał nie tylko dokładnie sąsiednie powiaty, lecz zapuszczał się także do wschodniej części kraju. Najbardziej zadomowionym czuł się w Wiśniczu, gdzie przesiedział szereg lat, wychowywał całe generacye pojętnych i mniej pojętnych uczni.

Gdy ludność okazywała oporność w składaniu danin, tu i ówdzie wynikały pożary, wzniecane przez Pajutę, lub jego towarzyszy, lecz najczęściej znikał ślad zbrodni. Wreszcie tak się postarzał, że nie był już zdolny do prowadzenia dawnego rzemiosła, żebrał więc na odpustach, udawał ślepca w Kalwaryi i wogóle przestał być groźnym dla wsi.

Zdawało się, że stary zbrodniarz, ubezwładniony wiekiem, nie uprosi już o nic u tych, u których wymuszał dawniej ofiarność. Żył jednak swą tradycyą, wygrażał „ciarachom" — żandarmom, ku którym pałał nieprzejednaną nienawiścią. Opowiadał wszystkim historyę swego życia i o nudach starości, skazującej go na bezczynność. Skończył wreszcie samobójstwem. Pochowano go za wałem cmentarnym i choć mogiły jego nie znaczy krzyż, wszyscy wiedzą, że tam spoczywa „wisieluch Pajuta", a jego „Czerwony kogut" żyje jeszcze w baśniach, powtarzanych często wśród długich zimowych wieczorów.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek ŚŚ. Wiktora i Gerarda. — Jutro we wtorek ŚŚ. Jadwigi i Małgorzaty.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 4; zachód przypada o godz. 4 min. 46. Długość dnia godzin 10 min. 42.

Z miasta.

Aprowizacya Krakowa. W gmachu krakowskiego starostwa, pod przew. delegata Dra Fedorowicza, odbyło się wczoraj zwykłe niedzielne zebranie komisyi aprowizacyjnej. — Pierwszym punktem wczorajszych obrad komisyi była sprawa obmyślenia środków w celu usunięcia z przed sklepów tak powszechnych obecnie „ogonków". W tej sprawie odbędzie się w najbliższych dniach konferencya delegatów zarządu miasta, Izby handlowo-przemysłowej, interesowanych władz i sfer kupieckich. — Następnie jeszcze raz obszernie omawiano kwestyę dowozu węgla. Stwierdzono, że we wrześniu otrzymał Kraków 1053 wagonów węgla, w tem 40 wagonów dla celów przemysłowych; w ubiegłym tygodniu nadeszło 295 wagonów. Zapotrzebowanie jest jednak tak wielkie, że zapasy gminy wynoszą zaledwie kilkadziesiąt wagonów. Przy tej sposobności podniesiono ponownie, że informacye Centrali handlowej w sprawie dostawy węgla dla Krakowa, podane w pismach miejscowych, są niezgodne z faktami, a ponadto szkodliwe. Na podstawie komunikatów Centrali wyrobiło się w kraju, szczególnie we Lwowie przekonanie, że Kraków jest dostatecznie w węgiel zaopatrzony i zarząd miasta Lwowa zażądał obecnie dostawy całej produkcyi węgla krajowego dla siebie. Rezultatem komunikatów Centrali będzie więc, że węgiel, który miał mieć Kraków — weźmie Lwów. — Wobec takiego obrotu sprawy gmina miasta Krakowa musi w dalszym ciągu sprowadzać węgiel pruski — znacznie droższy. — W końcu postanowiono, że w bieżącym tygodniu odbędzie się konferencya zarządu miasta z dyrekcyą Centrali, poczem stosowny memoryał przedłożony zostanie namiestnictwu. — Dowóz cukru cokolwiek się poprawił, w ubiegłym tygodniu nadeszło 20 wagonów, dalsze transporty zapewnione, ponieważ produkcya jednej z cukrowni w Czechach została przydzielona dla Krakowa. W mieście ma być przeprowadzoną nowa organizacya rozdziału cukru przez wprowadzenie rejonów. — Zapasy mąki są w mieście bardzo małe, piekarze otrzymują ją w ograniczonej ilości. W najbliższym czasie jest jednak nadzieja poprawy w tej dziedzinie. — W sprawie dostawy ziemniaków dla Krakowa zaszła zmiana o tyle, że z Królestwa zaczęły już nadchodzić transporty w ilości dwóch wagonów dziennie. Namiestnictwo zaś przydzieliło dla naszego miasta sześć powiatów: krakowski, podgórski, wielicki, bocheński, myślenicki i limanowski, które mają Kraków w ziemniaki zaopatrywać. Organizacya rozdziału ziemniaków w mieście będzie przeprowadzoną przy pomocy biur rozdawnictwa kart chlebowych. W biurach tych poszczególne rodziny podawać będą swe zapotrzebowanie, poczem otrzymają ziemniaki do domu. Obliczono, że w Krakowie jest około 40.000 rodzin, które przy uwzględnieniu braku innych środków żywności, potrzebują łącznie z publicznemi jadłodajniami prawie 5 tysięcy wagonów ziemniaków do końca kwietnia. Ta ilość ziemniaków jest dla miasta koniecznie potrzebną. — Inne działy aprowizacyi nie nastręczyły komisyi do obrad ważniejszego materyału.

W sprawie posad dla nauczycielstwa ludowego. Rada szkolna krajowa komunikuje nam: Ze względu na to, że wielu nauczycieli i nauczycielek z okręgów zajętych przez nieprzyjaciela nie jest jeszcze zatrudnionych w innych okręgach szkolnych, nie może c. k. Rada szkolna krajowa mianować nowych sił nauczycielskich. Ponieważ mimo tego abituryentki wnoszą podania często lub osobiście proszą o nadanie im posad nauczycielek tymczasowych, przeto zwraca się ich uwagę, że prośby te na razie stanowczo nie mogą być uwzględnione, dopóki znaczna ilość sił nauczycielskich pozostaje bez zajęcia, ewentualna zaś podróż do Rady szkolnej krajowej w celu poparcia odnośnej prośby, narazi interesowanych na bezowocne koszta i przykry zawód.

Koncert Schmedesa. W niedzielę 22. b. m. odbędzie się w sali „Sokoła" zapowiadany już koncert Eryka Schmedesa, bohaterskiego tenora dworskiej opery w Wiedniu, uczestnika beyreutskich „Festspiel", który da się słyszeć w urywkach wspaniałych partyj Wagnerowskich, w których oklaskiwano go w całej Europie. Duński artysta odśpiewa nadto w swym języku rodzinnym pieśni Griega, oraz pieśni Schumanna i Ryszarda Straussa. Jedyny koncert sławnego śpiewaka obudził silne zainteresowanie wśród naszej muzykalnej publiczności, manifestujące się wielkim popytem na bilety.

W sprawie badania środków żywności nadsyła nam Dr L. Bier, dyrektor Zakładu dla badania środków spożywczych następujące wyjaśnienie: W artykuliku p. t. „Czyja wina", zamieszczonym w kronice „Głosu Narodu", a omawiającym sprzedaż nieodpowiedniego do spożycia pieczywa podniesiono zarzut, że rządowy Zakład do badania żywności za badanie chleba jak również za oddanie sprawy do sądu żąda opłaty 6 koron. Pomijam drugą szczególną część zarzutu, ale i pierwsza jest niesłuszną. Zakład żądając od osób prywatnych za badanie artykułów żywności przepisanych rozporządzeniem ministeryalnem opłat postępuje w myśl obowiązujących go przepisów, według których może bezpłatnie wykonywać badania artykułów żywności tylko dla rządowych władz administracyjnych, oraz dla władz sądowych, obowiązanym zaś jest pobierać wspomniane opłaty za świadczenia wobec osób prywatnych. Taksy pobrane od osób prywatnych zwraca zakład w przypadkach przekroczenia ustawy o środkach spożywczych, jeśli wdrożone postępowanie sądowo-karne zakończy się zasądzeniem obwinionego i nałożeniem nań wszelkich kosztów karnych. Zarządzenie to ma na oku zabezpieczenie zakładu przed obciążeniem badaniami spowodowanemi niejednokrotnie przywidzeniem o nierzetelności towaru ze strony osób nieodpowiedzialnych.

Nadzór nad żywnością należy do własnego zakresu działania gminy, zatem do jej zadań i obowiązków. W urzędzie gminnym czy magistracie winna przeto publiczność w pierwszym rzędzie szukać i znaleźć w tej dziedzinie opiekę, a znajdzie ją, jeśli magistrat będzie miał w swym składzie odpowiednie, specyalnie ukwalifikowane organa nadzorcze, t. zw. komisarzy targowych, oraz jeśli tych funkcyonaryuszy, którzy winni mieć bezwarunkowo pełny charakter urzędników, będzie umiał odpowiednio użyć nie tylko do służby czysto porządkowej i manipulacyjnej. Braki te częste w naszych miastach już w czasie pokoju, odbić się muszą szczególnie w czasie obecnym — nie zastąpi ich i nie wyrówna nawet najlepiej urządzony rządowy zakład badawczy, którego zadanie jest odmienne.

Regulowanie obrotu ziemniakami. Namiestnictwo Galicyi ogłasza rozporządzenie z dnia 11. b. m. w sprawie uregulowania obrotu ziemniakami ze zbioru 1916 r. Nowe rozporządzenie zmienia rozporządzenie Namiestnictwa z dnia 7. września b. r. i postanawia, że także przy przesyłkach ziemniaków w ilościach do 100 kg poza granicę Galicyi potrzebne jest poświadczenie transportowe.

Z Polskiego Związku niewiast katolickich donoszą, że od dzisiaj będzie sprzedawane masło członkom w dalszym ciągu w lokalu Czytelni, ul. Szczepańska L. 5, w godzinach pomiędzy 5. a 7. za okazaniem legitymacyi członkowskiej.

Z Polski i ze świata.

Pp. ministrowie w Galicyi. W „Gaz. Lw." czytamy: Pp. ministrowie opuściwszy Drohobycz udali się następnie do Borysławia, aby zwiedzić kopalnie nafty w Borysławiu i Tustanowicach. W chwili, gdy pociąg kolejowy, wiozący pp. ministrów, razem z towarzyszącym im starostą Des Loges, przybył na dworzec kolejowy, w imieniu producentów ropy powitał gości p. Chłapowski. Pp. ministrowie i towarzyszący im panowie długim łańcuchem powozów udali się przez Wolankę do Tustanowic, a potem do Borysławia, zwiedzając cały szereg kopalń. Fachowych wyjaśnień udzielali pp. ministrom dyrektorowie i inżynierowie odnośnych kopalń. Następnie pp. ministrowie udali się na skromny posiłek. Imieniem producentów ropy przemówił do pp. ministrów i p. namiestnika poseł do Rady państwa Dr Löwenstein, na co p. minister skarbu w serdecznych słowach podziękował. O godz. 4. po południu pp. ministrowie odjechali w kierunku Lwowa.

Z Kalisza. W „Głosie radom." czytamy: Niewesoło przedstawia się sytuacya ludności niezamożnej w Kaliszu. Jest też jej obecnie więcej, niż kiedykolwiek, mimo, że z 75 tysięcy mieszkańców, których liczył Kalisz w styczniu 1914 r., posiada obecnie tylko 30 tysięcy. Większość udała się do miast sąsiednich, bliższych i dalszych, wiele też wyemigrowało na roboty do Prus. Pozostała ludność żyje z dnia na dzień. Ziemiaństwo i chłopi mają się materyalnie dobrze. Urodzaje były tu dobre — z wyjątkiem ziemniaków, które nie dopisały. Odczuwać się daje w mieście dotkliwy brak lekarzy. Panuje szkarlatyna, grasował też w tymsamym, co w Łodzi okresie — tyfus plamisty. Drożyzna jest dosyć znaczna, nie może jednak iść w parze z Łodzią.

„Nowozoryentowany" p. komisarz. „Dziennik Berl." za poniedziałkowym „Welt am Montag" donosi: „Przychodzi do mnie z L., powiat poznańsko zachodni, biedna żona wojaka T. z prośbą, abym jej pomogła. Jej mąż, robotnik, poległ na froncie wschodnim. Ona sama nie zna języka niemieckiego. W tych dniach udała się na skutek wezwania do miejscowego komisarza obwodowego w celu uregulowania pensyi wdowiej i sierocej. Obecny był komisarz i jego zastępca nauczyciel miejscowy umiejący po polsku. Niestety opowiada swe żądania żona wojaka po polsku, co spowodowało wielkie oburzenie pana komisarza. A koniec piosnki był ten, że kazano jej powrócić do wsi i przyprowadzić tłómacza. A najbardziej dziwnem było to, że ten „nowo zoryentowany" p. komisarz przemawiał do kobiety po polsku. Wszak nie pytano się też poległego obecnie jej męża biorąc go do wojska, czy umie płynnie mówić po niemiecku. I pan komisarz prawdopodobnie zapomniał o tem, że i tym razem zachęca się naród polski tylko w polskim języku do podpisywania pożyczki wojennej".

Redakcya „Welt am Montag" wyraża przypuszczenie, że pewno komisarz postępował podług instrukcyi, które otrzymał jeszcze przed wojną. Lecz instrukcye te, zdaniem pisma liberalnego, należałoby koniecznie poddać rewizyi.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Dra Stanisława Waśkowskiego, Sodalisa Mar., odbędzie się we wtorek dnia 17. b. m. o godz. 7-mej rano w kościele św. Barbary, na które zaprasza Akademicka Sodalicya Maryańska.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Keyhy składają koledzy zmarłego urzędnicy dóbr Gumniska 59 K do K. B. K. dla sierót po poległych legionistach.

Z teatru miej. im. Jul. Słowackiego.

„Krewniacy" — komedya Michała Bałuckiego.

Jedna to ze słabszych komedyo-fars Bałuckiego, jaskrawa, krzykliwa. Znalazła się przypadkiem na sobotnim afiszu, mając zrazu przez dyrekcyę teatru wyznaczone miejsce skromniejsze w repertuarze wznowień. Tarapatkiewicze, Dumscy i Wiwandowscy antyszczurkują już tylko w teatrze polskim, a jeśli jakimś zbiegiem okoliczności wcisną się na scenę, trzeba ją po nich przewietrzać dokładnie. Szkodą prawdziwą było dla komedyi polskiej, że tyle w niej przewinęło się typów z pod ciemnej gwiazdy, że miała widza bawić konceptami niemal o kytylinarnej wartości moralnej. Nie brak ich i w „Krewniakach", dlatego też nie dziw, że komedya nie może zdobyć sympatyi dzisiejszego widza, którego także ciężka robota teatralna sztuki odprawia z kwitkiem artystycznego niezadowolenia.

Szereg szlachetnych figur komedyi z powodzeniem odtworzyli pp.: Jadwiga Drzewiecka, Mila Kamińska, Zarski i Biegański. W przeciwnym obozie znaleźli się pp.: Czarnecka, Modeelewska, Czaplińska, Szymborski, Noskowski i Mierzejewski idąc z sobą w zawody w dosadności charakterystycznej typów z tego nieciekawego towarzystwa plotkarzy, tchórzów, nicponiów, wydrwigroszów i oszustów.

Z. J.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi przez Szwecyę:

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Aleksandra Jurczaka**, organisty z Baranowa, Stanisława Zbikowskiego z tej samej wsi, Michała Domurada z Olkowej Kępy, Katarzyny Grzyb. Z Bakuły: wszystkich z gminy Baranowo, powiatu Prasnyskiego, gub. Płockiej oraz Stanisławy Suchta z cegielni pod Krasnosielskiem w pow. Makowskim, gub. Łomż., zechce ich adresy przesłać tą samą drogą.

Józef Kowalski, maszyn. kol. W. W., rodem z Piotrkowa gub., ostatnio zamieszkały w Sosnowcu, ul. Główna, zawiadamia matkę Stefanię w Sosnowcu i rodzinę Stankowskich w Piotrkowie, że żyje, jest zdrów, mieszka na stacyi Astapowo, kol. Rjazańsko-Uralsk. Antoni Tymowski żyje, jest zdrów, mieszka w Piotrogrodzie, Obwodny kanał nr 49. Prosi o wiadomości.

Franciszek Kurek zawiadamia matkę Petronelę Kurek, braci Wacława i Ignacego i siostrę Jadwigę Kurek w Sieradzkiej lub Kaliskiej, że jest zdrów i powonzi mu się bardzo dobrze. Wysłałem matce 15. kwietnia 1916 roku 100 rubli. Co u was słychać? Proszę o wiadomość tą samą drogą pod adresem: Moskwa, Trechprudnyj zauł. 13. m. 220. Władysław i Józef Mizerscy, Antoni i Ignacy Kielk, Piotr i Stanisław Nowak, Stanisław Fransunkiewicz, Antoni Fulko, Teofil Pawlicki, Konstanty Janowski i Ignacy Wilczyński służą w armii czynnej i są zdrowi.

Władysław Kibort z żoną i córką prosi znajomych o przesłanie tą drogą jakiejkolwiek wiadomości o rodzicach Józefie i Jadwidze Kibort, pozostałych w maj. Jordajcie, gub. Kowieńskiej, pow. Szawelsk. Odpowiedź pod adresem Mińsk, Zarząd „Pomocy północnej“, Jadwidze Kibort.

Kłokocka Helena zawiadamia męża, że jest zdrowa, jak i jej rodzice oboje pp. Staszałck. Prosi o wiadomości o sobie, gdyż bardzo jest niespokojną. List prosi przesłać na ręce inżyniera Pstrokońskiego, Petrograd, Fontanna 117.

Bolesław Karpiński z gub. piotrkowskiej, pow. Nowo-Radom., z Gidel, zawiadamia Janinę Rebajn i jej rodziców oraz Kazimierza Karpińskiego, Ignacego Teklę, Wacława i Stefana Karpińskich, że jest zdrów w armii czynnej. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Kobierzyccy z Włocławka, z córkami zasyłają pozdrowienia krewnym i znajomym. Pomimo szeregu listów nie mają wiadomości. Proszą Jadwigę Łubieńską w Warszawie o zawiadomienie o zdrowiu Edmunda i Maryi Kobierzyckich. Czy ciocia Chruścielewska z siostrą otrzymują emeryturę, o którą staraliśmy się? P. Bądzyński z Włocławka zechce w jego własnym i pozostałych z nim interesie dać wiadomość o sobie. Moskwa, W. Nikitska nr 22 m. 6.

Dr Stefan Lejman z żoną, dziećmi i Stasiem zawiadamia rodziny Chaberków i Machowskich, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Mieszkają koło Połocka, Staś kończy gimnazyum. Zygmunt Machowski zdrów, był u nas na Wielkanoc, Proszą o wiadomości, co Słychać z Tadziem i Włodziem, synami Jakóba Haberki?

Władysław Maciejczyk zawiadamia matkę Maryę i rodzinę w gub. siedleckiej i powiecie gm. Starawieś, że ja, Wacek i Michał jesteśmy zdrowi, Michał w Moskwie na kolei, a ja na starem miejscu. Proszę o prędką wiadomość, czy mamie są potrzebne pieniądze, jak żyje i czy Stasio pisze do mamy. Moskwa, Kretowska zastawa, Jarosławska szosa nr. 8 m. 28.

Bolesławostwo Marynowscy, Moskwa, Kudryńska Sadowa 23, proszą Zygmunta Tańskiego z córką Zofią, mieszkającego do wojny w Kazimierzu Wielkim gub. kieleck., o najprędszą wiadomość o sobie, Stefanii Torczyńskiej z Jadzią i Janusi Marynowskiej, zamieszkałych u niego. Od czasu wojny nie mają żadnej wiadomości. Proszą znajomych o ich losie o wiadomości tą samą drogą.

Pindelscy Marceli i Roman, zawiadamiają rodziców swoich w Galicyi w Podmoiścach koło Przemyśla, że są zdrowi i dobrze im się powodzi. Marceli w Michajłowskim hutorze gub. Czernihowskiej, Roman w Kijowie. Co z siostrą i braćmi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Tekla Putyrska i Kazimiera Babska zawiadamiają swoje rodziny w Warszawie, Nowowiejska nr. 21 i Złota 23, że pierwszą wiadomość po roku odebrałyśmy za co dziękujemy. Czy dostałyście naszą wiadomość wysłaną w marcu? Pisałyśmy listy kilkakrotnie. Tekla Putyrska prosi usilnie swoją siostrę Maryę Rouba o zawiadomienie, jak stoją sprawy materyalne? Czy potrzebujecie pieniędzy? Obydwie jesteśmy zdrowe, dajemy sobie radę i jak dotychczas na tych samych posadach. Prosimy o częstsze wiadomości. Mieszkamy razem. Moskwa, Pokrowski Bulwar, Dziegciarny 8 m. 143.

Wacław Ryszko z Janowa lubelskiego uprasza panie Machnikowskie, księży: Roszke i Zawiszę, pp. Przegalińskiego, Adamczewskiego i Tyszkiewicza z Janowa lubelskiego, Gutkowskiego aptekarza z Włocławka o zawiadomienie go tą samą drogą o losie rodziny, pozostałej w osadzie Czemiernikach i Kaweczynie i o zawiadomienie rodziny, że wszyscy są zdrowi. Edzio w Rybińsku. Adasiowie z dziećmi w Samarze, róg Wozniesieńskoj i Woskresienskoj 21 m. 7. Antosia pracuje w Komitecie.

Marya Rybińska zawiadamia p. Konstantego Jannasza w Ozorkowie, że z siostrą i dziećmi ś. p. Aleksandra Sokołowskiego mieszka w Moskwie: Twerska Bolszaj Pałaszowski zauł. nr. 1 m. 2. Nieboszczyk mianował p. Jannasza opiekunem. Dzieci uczą się. Prosimy o wiadomości. Leonowie w Mińsku. Co z Feliksami? Na cztery listy niema odpowiedzi.

Kaziutkę w Warszawie, ul. Berga, zawiadamia Helena Rogalska, że mieszkamy w Kazaniu do końca wojny i jesteśmy zdrowe. Za pieniądze dziękuję i proszę nadewszystko przedłużyć i na rok następny, gdyż nie posiadamy żadnych środków. Jak zdrowie? Niepokoję się i tęsknię bardzo. Czekam odpowiedzi tą samą drogą.

Golian Kazimierz z Charkowa zawiadamia Kreczmara Lucyana w Sosnowcu, że jest zdrów, służy w transportach. Wszyscy jesteśmy zdrowi, lecz przygnębieni waszym smutkiem.

Michał Jankowski zawiadamia Zygmuntostwa Leszczyńskich, iż stado koni sprzedał p. Pleszczyńskiemu w b. miesiącu. Zda rachunki. W domu wszyscy zdrowi. Zapytuje o zdrowie dzieci i ich rodziców.

Jarczyński Wincenty poszukuje rodzinę, krewnych i znajomych w Warszawie i gub. Karolostwa Skrońskich, Stefanię Storkowską, Natalię Kuleszową, Konstantego Przeździeckiego z Mokotowa, Urbańskich, Hejrych z Pniewa, Włodarskich z Kutna, Wieczorków z Czerniewic, Kalicińskich z Ciechocinka. Ja pracuję w Petrogradzie na dr. żel. Mikoł. Bronisława z Wandą Małatową w Kursku, Jadwiga z Piątkowską w Charkowie, Antoniowie Stożkowscy w II armii. Millaty w tem samem miejscu, wszyscy zdrowi, proszą o odpowiedź.

Stanisław Jurewicz z gub. Kowień. zawiadamia wuja Kazimierza Jurewicza i siostrę Maryę, że jest zdrów, służy w armii czynnej. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Józef Janiszewski z braćmi Bolesławem, Aleksandrem i Wincentym z miasta Parczewa w pow. Włodawskim, dawniej gub. Siedleckiej, zawiadamia żonę swą, Bolesławę, zamieszkałą w Parczewie, że jest zdrów. Prosi o wiadomość tą samą drogą. Czy rodzice, bracia i siostry są zdrowi?

Czerwiec Jan zawiadamia żonę Annę i dzieci, że jest zdrów, na tej samej posadzie na st. Wielkie-Łuki, kolej Mik. gub. Pskowska i prosi Sz. p. dr. st. Strzemieszyce p. Białostockiego o uwzględnienie prośby wręczyć przesłane przez ministeryum na jego imię pieniądze żonie, niezależnie od przesłanych miesiąc temu 200 rb. żonie, bezpośrednio. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Doleccy Czesław i Bolesław, Jan Pastuszek zawiadamiają rodzinę w Lublinie, iż są zdrowi i zabezpieczeni, oprócz Czesława. — Jesteśmy na dawnych miejscach. Czy otrzymaliście pieniądze i listy? Błagamy o wiadomości, znajomym ukłony, adr. Petrograd Szpalerna 9, Bułhak dla Czesława.

Marya Dłużniewska z mężem i Stefan Wolski z żoną zawiadamiają matkę Aleksandrę i Bolesława Wolskich fabryka Vedtke w Kutnie, że są zdrowi i na posadach na stacyi Wołogda; Władek w Piotrogrodzie. Proszą o wiadomości tą samą drogą, to wyślą pieniądze.

Grecki Antoni zawiadamia pozostałych w kraju córki, rodzinę, przyjaciół i znajomych, że zdrów pracuje na kolei. Adr.: Wiazma Aleksandrowska gabinet zawiadowcy stacyi. Żona i pasierb na posadach zdrowi.

Kmiecik Bolesław zawiadamia Janinę Koziowską, Kmiecików Otwinowskich, że jest zdrów i służy w armii czynnej. Oczekuje wiadomości tą samą drogą.

Książkownie Jadwidze pod adresem „Kuryera Łódzkiego“ w Łodzi ul. Zachodnia 37, na dzień 15 b. m. przesyłają życzenia Ojciec, Janina i Irena. Sztokholm.

Kolejarze ewakuowani z depot Skarżysko kol. Nadwiśl., a mianowicie: Teofil Kopytek, Wincenty Kopeć, Wincenty Panikowski, Michał Chłopek, Wiktor Sarna i z depot Strzemieszyce: Jan i Józef Zynek, Józef Teper, Jan Bożek, Antoni Maćko, zawiadamiają swoje rodziny, że są zdrowi, nieźle im się powodzi. Służą na półn. drogach w gub. Kostromskiej przy depot st. Szarja. Na listy nie mają odpowiedzi.

Matuszewscy Stefan, Wacława i Marya zawiadamiają rodzinę w Warszawie, że są zdrowi, powodzi im się nieźle, mieszkają w Piotrogrodzie, Cerkiewna 14, m. 14. Mama w zeszłym roku umarła.

Marcinkowski Józef, maszyn. kol. Nadwiśl. , zawiadamia żonę Jadwigę w Busku i siostrę Maryę Frydrychiewicz w Kielcach, że jest zdrów, służy na kol. rysko-orłowsk. w depot Mołodeczno i prosi o wiadomość tą samą drogą od rodziny.

Niesiołowski Jan zawiadamia Teodora Niesiołowskiego, że mieszka w Jekaterynburgu, gub. Permskiej, Arseniewski pr. 56. Mam hotel, powodzi mi się nieźle. Siostry: Mania i Andzia są przy mnie. Wszyscy zdrowi i proszą o odpowiedź tą samą drogą. Stefan w Połocku w wojsku.

Franciszk Organ, maszynista kol. W. W. , służy na kol. Rygo-Ostrow., depot Mołodeczno, zawiadamia żonę i dzieci że zdrów. Prosi o wiadomości.

Jeniec wojenny, Stanisław „Klawiec“ Liziński, zawiadamia krewnych i znajomych w Sosnowcu, gub. Piotrk., że jest zdrów. Prosi o odpowiedź tą samą drogą. Adres: Omsk, fabryka p. Poklewskiego-Koziełł.

Władysław Janusik z Warszawy zawiadamia krewnych i znajomych, że jest zdrów, znajduje się w armii czynnej. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Kaczmarski Stanisław, Kazimierz, Konrad i Antoni Orzechowscy zawiadamiają rodziców, pierwsi w Goszczynie, ostatni w Mogielnicy, że są zdrowi. Orzechowski Kazimierz i Kaczmarski Stanisław służą nadal w drogowym oddziale ruchu . Mieszkają w Berczynie, pow. ihumeński.

Elżbieta Kruk w Moskwie, Kałużka Nabiereżnaja, Hotel Mamontowa, prosi o wiadomość o Wiktorze Domańskim i jego rodzinie w Radomiu.

Marya Kasprowicz z Kijowa w odpowiedzi na zapytanie Pauliny Możdżyńskiej w Kielcach donosi Jej matce i rodzinie, że jest zdrowa, na dawnej posadzie. Tadeusz w Mińsku na posadzie doktora w szpitalu wojskowym, zdrów. Niczego nam nie brak, prócz wiadomości od Was. Mamusia i Ciocia niech oczekują od nas wiadomości.

Władysław Karpiński zawiadamia Teresę Borkowską w Warszawie, Nowe-Brudno Budowlana, dom własny synka Henryka i rodziców, że pracuje na kolei ekater., depot Ługańsk, jest mu nieźle, tylko chory na nerwy.

Stanisław Karski zawiadamia Michałostwa i Juliuszów Lasockich w Milanówku pod Warszawą, że jest zdrów, mieszka w Mogilnie, Mińs. gub. Prosi o wiadomość są samą drogą.

Edward Białas donosi, że zdrów, mieszka w Jarosławiu, Suzdałka8, pragnie dowiedzieć się o żonie Bronisławie, dzieciach: Heli, Zygmuncie i Konradusiu, czy zdrowi, gdzie mieszkają, czy na Czystem 24 w Warszawie? Pieniądze posłałem. Poślę więcej, jak dostanę odpowiedź. Błagam znajomych o zawiadomienie rodziny, tęsknię strasznie. Czekam odpowiedzi tą samą drogą. Znajomym ukłony.

Biernacki Kazimierz z Warszawy, słuchacz szkoły graficznej w Wiedniu, internowany jako jeniec cywilny pod 4572 w szpitalu obozowym „Drosendorf“ auf der Thaia, Austrya dolna“, prosi o wiadomość o rodzinie.

Ziemięccy, Dworzaczkowie, Iwanowscy i Niemyscy zawiadamiają Ziemięckiego Bronisława, że wszyscy są zdrowi. Powodzi im się dobrze. Jurkowie przenieśli się na stałe do Piotrogrodu. Zygmuś zdrów, Fełek pracuje w Komitecie Polskim. Tola i Władzio są nauczycielami w szkołach. Mania wydaje tygodnik ludowy. Prosimy o wiadomością tą samą drogą.

Jadwiga Świdewska, pielęgniarka w szpitalu Związku Miast w Dźwińsku poszukuje rodziców Józefa i Anny Świdewskich, którzy wyjechali 15 sierpnia 1915 roku z m. Kobrynia gub. Grodz. niewiadomo dokąd. Prosi dobrych ludzi o wiadomość pod powyższym adresem.

Zofia Seredyńska zawiadamia matkę Ksawerę Brzeską że mieszka z mężem Michałem i Helunią na dawnem mieszkaniu, powodzi się nieźle. Odwiedzali Staś i Jankowie. Prosi o wiadomości.

Wodzinowscy Bolesław, Józef i Jurek i Daniel Maryńczak zawiadamiają matkę w Końskiem i Maryńczakową w Wiśniowej, że z rodzinami są zdrowi, mieszkają w tych samych miejscowościach i powodzi się po dawnemu. Z Julą i Jasieńskimi korespondujemy. Ogłoszenie Janka czytaliśmy, kartę Skowrona otrzymaliśmy. Czekamy odpowiedzi.

Wekerowie Władysławostwo i ich dzieci: Luś, Władek, Józik i Róża Underowicz, zamieszkali w Rewlu, zawiadamiają Ludwikę i Tadeusza Gąssowskich, że są zdrowi, pisali niejednokrotnie, pieniądze wysłali. Proszę o wiadomość o sobie, Sawickich, Wekerach i Jasieńskich tą samą drogą.

Trepkowie i Parfjanowiczowie zawiadamiają Trepkę Kazimnerza, że wszyscy są zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi przez Danię:

Mikołajowa Sulewska ze wszystkiemi dziećmi, Marya Worytko, Klementyna Rozwadowska z dziećmi, Aniela Jodkowska i Stanisław Jeska, zawiadamiają rodzinę w Grodnie i Warszawie, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, Miasnicka 11 m. 12. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Mikołaj i Władysław są zdrowi.

Szałowskich, zamieszkałych w Tłuszczu pod Warszawą, zawiadamia córka Eugenia, że jest zdrowa, mieszka w Pskowie. Prosi o wiadomości, jak zdrowie rodziców i dzieci.

Srzednicki Józef z żoną i dziećmi zawiadamiają matkę Stefanię Srzednicką, pp. Józefa Spodniewskiego i Aleksandra Kraińskiego w Warszawie, że są zdrowi, mieszkają w Moskwie, Znamienskij 8 m 7, na dawnej posadzie w magistracie. Proszę o wiadomość tą samą drogą o zdrowiu mamy, miejscu jej pobytu, a p. Spodniewskiego o zaopiekowanie się mamą.

Dr Safarewicz uprasza Szan. profesora Adama Antoniego Kryńskiego w Warszawie, powiadomić Ninę (Portowa nr 6D.), że mieszka w Nevlu, gub. Witebskiej, bardzo niepokoi się o nią i o rodzinę. Prosi, by napisała do p. Turowiczowej, czy wystarcza obecnie wysłanych co miesiąc pieniędzy? Wiadomość o zdrowiu miałem ostatnio z Lozanny. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Bądarski Józef i Dziewicki Roman proszą o wiadomość o rodzinach z Lublina, ul. Foksal nr 21, czy są zdrowi i czy pieniądze posłane otrzymali. Mieszkają w Orszy, gub. mohylowskiej, są zdrowi i na poprzednich stanowiskach. Kazimierz Załuski i Księżopolski Bolesław są razem z nimi. Proszą o wiadomość tą drogą.

Barański Józef, nauczyciel Dęblińskiej szkoły kolejowej, zawiadamia Teofilę Kołdowską w Magnuszewie, gub. radomskiej i Paczyńskich w Żarkach, gub. piotrkowskiej, że mieszka w Klińcach, gub. czernihowskiej, Rafalscy również, a Puchniarscy w Woroneżu. Wszyscy zdrowi i nieźle im się powodzi. Zawiadomcie resztę rodziny.

Chyczewska Janina z Grajewa zawiadamia wuja Adama Jagodzińskiego, oraz ciotkę Frnciszkę Szymańską w Grajewie, dom własny; że jest na posadzie w Tyflisie, zdrowa, dobrze się powodzi. Wujenka z synem, matką i siostrą mieszkają w Klincach, ul. Krasnaja, dom Bałakisza: wszyscy zdrowi, syn uczy się dobrze. tęskni za ojcem. Proszą o wiadomość przez „Gazetę Polską“ o sobie, Oleńce i Antosiu Balano. Znajomych prosi o zawiadomienie wuja.

Caderscy z dziećmi Romulą i Jurasiem są zdrowi, mieszkają w Gorbatowie, gub. niżegorodzkiej, przy seminaryum, zawiadamiają o tem Janinę Zagórską z matką w Warszawie, Grzybowska nr 32 i zapytują o ich zdrowie; krewnych i znajomych w Warszawie: Z. Kuskowskiego, Marszałkowska 46; Halickich, Wspólna 10; Korniaków i Mackiewiczów, Grzybowska 29; Kołakowską (Ptasia), Krezelewskich, dra Moroza, Miłkowskich, w Solcu, gub. radomskiej, a Renjewiczów i Adelę Karerową, że mąż Piotr w armii czynnej, jako chorąży, zdrów i pozdrawia żonę, dzieci i ojca. Proszą wszystkich o odpowiedź tą drogą.

Drue Jan z żoną Ludwiką zawiadamiają w Łodzi: pp. dyrektora Eugeniusza Krasuskiego, Witoldostwa Dziewulskich, Irenę z Weilów Rodziczew i Bolesława Jentysa, a w Lublinie Antoniostwa Zielińskich i Ignacostwa Niedzielskich, że są zdrowi i przebywają w Warwaropolu. Bardzo są niespokojni z powodu braku [illegible] cioci Dziuni otrzymali w marcu, datowany w styczniu, pisał dwa razy, lecz żadnej odpowiedzi nie ma. Stefanek chowa się zdrowo. Rodzice mieszkają z nami. Zosia i Bolek na posadzie. Edzio mieszka o 35 wirost od nas, zajmuje taką samą posadę jak przedtem. Prosi o wiadomość tą samą drogą o sobie i o naszym dobytku.

Gonetko Józef zawiadamia rodziców: Stanisława i Helenę z Małkini oraz kuzynów Srzednickich z Warszawy. Dobra 53 m. 4, że jest zdrów, mieszka na Podolu w Winnicy, powodzi mu się dobrze. Michał jest z nim. Jankowie Srzedniccy i Jabłońska z dziećmi w Woroneżu, zdrowi. Usilnie proszę o wiadomości.

Izrael Goldman, z armii czynnej, 13 wojen. transp., 3 oboz. batalionu prosi W. P. z majątku Przybojewo, gm. Wychoć, pow. płoński o zawiadomienie żony i dzieci Mendla lub teścia Izraela Taube, że zdrów, powodzi mu się dobrze; prosi o odpowiedź przez pisma.

Jurczenko Edward i Anastazya zawiadamiają Maryę Sadecką w Warszawie, Pańska 100 m. 30, że są zdrowi. Andzia w Samarze zdrowa. Kostuś z żoną zdrowi. Adam umarł w kwietniu. Miecio jest sanitaryuszem w Łudze. Jankowski leży w szpitalu w Moskwie prawie rok. Co słychać u rodziców żony? Adres mój: Rewel fabryka Bekker i Ska. Barak nr. 26 m. 5.

Michał Jankowski zawiadamia Zygmuntostwa Leszczyńskich, iż stado koni pan Pleszczyński sprzedał, w b. miesiącu, zda rachunki. W domu wszyscy zdrowi. Zapytuje o zdrowie dzieci i rodziców ich.

Iza Jakubińska donosi, że wiadomość przez „Gazetę Polską“ otrzymała 23 sierpnia; mieszkamy z matką i Mieciem, który się uczy w Moskwie. Adres dla listów przez Sztokholm; Moskwa, Plac Aleksandrowski 13 m. 18, Bogusławscy. Maryan na froncie — ma rotę w roboczej drużynie. Wszyscy zdrowi. Czekamy wiadomości tą samą drogą o Leonach i Stasiach, o których wiemy od Szmękfeferów, że zostali w Wilnie z zamiarem powrotu do Nasielska.

Helena Włodarska z córeczką zawiadamia męża Piotra, że mieszka w Pawlogrodzie, gub. ekaterynosławskiej, ul. Charkowska nr. 62, dom Palitkina przy matce i siostrze Maryi. Marya ma dobrą posadę. Od maja nie pracuję i radzą sobie w zupełności. Maleńka zdrowa, rozwinięta, mówi wyraźnie. Karol otrzymał promocyę do VI, Józio do V klasy. Proszę o odpowiedź tą drogą.

Bogdański Henryk, Petrograd, Mojka 74. K. Kołodziejski i Wł. B. Borenstar, L. Szcześniak, F. i R. Kosińscy, J. Pisarek, W. Jaroszewski, H. Karlewski zawiadamiają rodzinę w Warszawie, że są wszyscy zdrowi i powodzi się im nieźle.

Grecka Marya z Trojanowskich zawiadamia pozostałą w kraju matkę, dzieci i znajomych, że jest zdrowa, pracuje w Związku ziemskim. Adres: Brjansk, Orłowskiej gub., Moskiewska ul., lazaret nr 6. Mąż i syn na posadach zdrowi.

Gedryociowie Zofia, Jan Zygmunt w Petrogradzie, Tadeusz w Jarosławiu, są zdrowi, po otrzymaniu karty z Ovil, od rodziców innych wiadomości nie mieli. Proszę o nie usilnie pod adres: Petrograd 6 rota nr 3, m. 13.

Mieczysława Kostrzewska, zamieszkała w Moskwie donosi ojcu swemu Władysławowi Kiełpińskiemu (Warszawa, ul. Żórawia 16), że cieszy się zdrowiem, pracuje na kolei, powodzi się jej dobrze, obecnie jedzie na Kaukaz. Prosi o wiadomość o sobie i krewnych za pośrednictwem gazet. Gdzie jest Janka, czy prawda że w Mohylowie?

Zielińscy Stanisław i Helena z Krzywego-Rogu zawiadamiają rodzinę w Radomiu, że są zdrowi i powodzi się im dobrze. Wandunia już duża dziewczynka. Leszek od roku u nas. Jak zdrowie matki? Donieście przez „Echo Polskie“.

Płodowscy Piotrostwo z Warszawy mieszkają w Chersoniu, ul. Komstadiusa, dom von Tala; proszą familię i znajomych zakomunikawoć tą samą drogą, co się dzieje z Apolonią Czerwską, dziećmi śp. Pawła i całą rodziną. Upraszam wszystkie warszawskie pisma o powtórzenie ogłoszenia.

Podwysocką Władysławę, nauczycielkę w szkole na Powiślu w Warszawie, zawiadamia matka, Ksawera Podwysocka, że jest zdrowa, mieszka w Hudymówce, g. kijowsk. Błaga o wiadomość od niej lub o niej przez „Echo Polskie“. „Kurj. Warszawski“ gorąco proszony o przedruk.

Pietrzykowscy Wacławostwo zawiadamiają Witoldostwo Kucewiczów z Ołony, że wszyscy zdrowi. Proszą o wiadomość tą samą drogą.

Rzewscy odpisują Natalii Utrackiej, Soleckim, Kleinom w Warszawie, ul. Konopacka 1 m. 8, że jesteśmy wszyscy zdrowi, mieszkamy w Moskwie. Powodzi się nam nieźle, tylko martwimy się o Was. Kazio duży. Stasio już chodzi. Ściskamy Was wszystkich.

Rzuchowski Kazimierz z żoną Emilią proszą WP. Stanisława Dzierzbickiego w Warszawie o łaskawe zawiadomienie rodziców Józefostwo Marciniaków w Chociwiu w Rawskiem, że są zdrowi; o odpowiedź proszą do Kurska, Niżnia ja Nabiereżnaja, dom Bezpałowa Poncet.

Świdwiński Zygmunt z Radomia prosi o zawiadomienie Amelii Świdwińskiej i Gabryeli Szawelskiej w Radomiu, Długa 18 i Wędrychowskich (Szeroka 3), że z żoną i córką mieszka od roku w Moskwie (Kudryńska-Sadowa nr. 2, mieszk. 12). Wszyscy względnie zdrowi. Jest nauczycielem szkół polskich, córka jest uczenicą szkoły polskiej, żona jak zwykle. — Syn Aleksander zdrów, jest oficerem. Prosi o wiadomości od nich o sobie, synu Stanisławie, o Muszce, o Adolfie, o Puławach, o mieszkaniu. Są tu Czapliccy Bohdanowie z matką; jest Tadeusz Patek; nieźle im się powodzi. Są Balińscy, Kuczyńscy.

Szałańską Jadwigę w Piotrkowie, nauczycielkę gimnazyum Dąbrowskiego, zawiadamiają rodzice, rodzeństwo i mąż, że mieszkają w Moskwie, Twerska, zaułek Diegtiarny nr. 7 m. 12 i są zdrowi. Prosimy o wiadomości tą samą drogą; czy potrzebujesz pieniędzy?

Stec Stanisław, ewakuowany ze stacyi towarowej Kaliskiej zawiadamia żonę Zofię i rodznię, zamieszkałych we wsi Ołtarzewie, gm. Ożarów, dom własny, że jest zdrów i miszka z bratem Janem. Prosimy o odpowiedź pod adresem: depot, kolei południowej, st. Nikitówka, w gub. ekaterynosławskiej.

Toczyska Halina prosi Irenę Pokorny z Warszawy o wiadomości. Jestem zdrowa, niepokoję się, co z tobą i ojcem, twoim się dzieje. Proszę o wiadomość listowną na Stockholm, Komitet Polski. W liście podać mój adres: Wacławówka, p. Spiczyńce, gub. kijowska. Pisma warszawskie proszę o przedruk.

Wisłoccy Franciszek i Jadwiga, mieszkają obecnie w Mińsku, Petropawłowska 44, gorąco proszą panią Fraget, Elektoralna 16 w Warszawie, aby zechciała przez wnuka swego dowiedzieć się o losie Zabłockich i Łuszczyckich. Niech się niemi Staś zaopiekuje. Błagamy o wiadomość w liście do córki.

Wiśniewski Kazimierz zawiadamia żonę Maryę i dzieci Edmundzia, Maryankę i Irenkę, mieszkające w Warszawie przy ul. Sowiej nr. 3, m. 25, oraz szwagra Franciszka Boguckiego, współpracownika „Gońca Porannego“ i „Wiecz.“, mieszkającego przy ul. Mazowieckiej nr. 11, że jest zdrów. Adres: Armia [illegible] gra prosi o opiekę materyalną nad żoną i dziećmi.

Zieliński Tadeusz z Lublina zawiadamia żonę swoją Kazimierę, że żyje i zdrów, pracuje na kolei Północnej w Wołogdzie. Trzy listy pisane przez rodzinę, w październiku 1915 r., w styczniu i marcu 1916 r., otrzymałem. Sam listów wysłałem kilkanaście przez Szwecyę i Szwajcaryę. Wszyscy członkowie rodziny, którzy się znajdują w Rosyi, są zdrowi; komunikuję się z nimi. Pisma zakordonowe proszę o przedruk niniejszego, a życzliwych i znajomych, proszę po przeczytaniu o zawiadomienie moich najdroższych.

Feliks Michalski architekt z Warszawy z żoną Janiną, oraz Felicyą z Szczepankiewiczów **Lubinkowska** z Kalisza, zawiadamiają siostrę i szwagra Adamostwa Dobrowolskich w Warszawie, Wilcza 31 lub redakcyę „Kuryera Warszawskiego“ i ojca Bronisława Szczepankiewicza z Kalisza, że wszyscy są zdrowi. Januszek chowa się zdrowo, tęsknimy niewypowiedzianie. Witoldowie w Baku, Kamienistaja 74; my w Tyflisie. Gołowiński prospekt nr. 24. Zawiadamialiśmy was telegraficznie, że Maryusz po operacyi ślepej kiszki umarł. Błagamy o wiadomości co z wami? Ojcem? czy wszyscy zdrowi? Zosia Dzimia co porabiają? co za wiadomości macie z Kalisza o rodzinie Witolda. Prosimy o odpowiedź przez redakcyę „Gazety Polskiej“.

Jan Kołakowski, żołnierz armii czynnej, prosi księdza parafii Karczew o zawiadomienie we wsi Dąbrówce żonę Anielę, córkę Bronisławę, matkę i braci Józefa, Piotra, Antoniego i Stanisława Kołakowskich. Wysłał 2 listy, odpowiedzi żadnej nie otrzymał. Jest niespokjony o ich zdrowie i jak się powodzi. Od Marcina listy otrzymuję. Obecnie jest na urlopie w Moskwie, zdrów i prosi o odpowiedź przez pisma lub listownie: Moskwa, Kamerski jaszczejk 58, Józef Jaworski.

Matka Marya Kulesza uprzejmie prosi pisma zakordonowe i znajomych o wiadomość, czy syn jej Maryan Kulesza, artysta teatru Nowości w Warszawie, ul. Ogrodowa nr. 22, żyje i jak mu się powodzi? Adres mój: Moskwa, ul. Pluszczycha nr 15.

Franciszek Kurek zawiadamia matkę Petronelę Kurek, braci Wacława i Ignacego i siostrę Jadwigę Kurek w Sieradzu, gub. Kaliskiej, żejest zdrów i powodzi mu się bardzo dobrze. Wysłałem matce 15 kwietnia b. r. 100 rb. Co słychać u was i proszę o wiadomość tą drogą pod adresem: Moskwa, Trechprudnyj zaułek nr 13 m. 220. Władysław i Józef Mizerscy, Antoni i Ignacy Kielk, Piotr i Stanisław Nowak, Stanisław Frasunkiewicz, Antoni Fulko, Teofil Pawlicki, Konstanty Janowski i Ignacy Wilczyński służą w armii czynnej i są zdrowi.

Stefan Kowalski zawiadamia żonę Stanisławę z dziećmi w Kaliszu lub Tokarach; pow. Turecki, że żyje i jest zdrów. Lubeccy są zdrowi. Kostrzewski Marcin jest zdrów i powodzi mu się bardzo dobrze. Proszą o wiadomość tą samą drogą, adres: Połtawa, ul. Aninska nr 13.

Barkłowska Aleksandra zawiadamia brata Wincentego Gutowskiego, Warszawa, Koszykowa 11 i córkę Maryę Artwińską, Galicya, Jasień, p. Brzesko, że mieszka z córkami w Orlach; wszyscy zdrowi. Prosimy o wieści tą samą drogą. Luncia prosi Kicię o zaopiekowanie się mogiłą w Łodzi; wskaże ją ks. Merklein, ul. Kościelna 8. Uprasza się „Kur. Warsz.“ o przedrukowanie.

Bożek Antoni zawiadamia rodzinę pozostałą w Miechowskiem, ziemi Kieleckiej, że jest zdrów, pracuje na starem miejscu. O bracie Stanisławie nie mogę nic się dowiedzieć.

Antoni Bińkowski i Fryderyk Hejne smarownicy z kolei W. W. obecnie na kolei ekaterynosławskiej, st. Awdiejewka, są zdrowi i zawiadamiają żony w Warszawie, Chmielna nr 108, m. 53, Rozalię Bińkowską. Proszą o dopowiedź tą samą drogą.

Korespondencya rozdzielonych

Dla rozszerzenia akcyi na wszystkie pisma polskie wychodzące w Rosyi, poza istniejącemi komitetami krajowymi Towarzystwem Czerwonego Krzyża, weszliśmy w kontakt z Polskim Oddziałem Czerwonego Krzyża przy Komitecie rosyjskim w Sztockholmie, który rozpocznie akcyę także przez inne dzienniki i drogą dyplomatyczną, starać się będzie, aby każda wiadomość dotrzeć mogła do rąk adresatów. Rozszerzenie tej akcyi, zapewnia zupełnie cel, wymaga jednak znacznych nakładów kosztu, dlatego jesteśmy zmuszeni z dniem 25. sierpnia nieznacznie podnieść cenę ogłoszeń a mianowicie:

Za jednorazowe ogłoszenie, podane z dokładnym adresem nadawcy i adresata, a nie przekraczające 24 słów, należy przesłać 4 korony przekazem, za każde dodatkowe 10 słów 1 K. przy powtórzeniach po 2 K. za raz i wysłanie należytości tej pod adresem Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza nr. 35. nadmieniając na przekazie, że na ogłoszenie.

Marya Klebabczy z Kielc zawiadamia rodzinę Klebabczy Moskwa Astrachański zaułek nr. 1 mieszk. 15, 3, że jest zdrowa interes prowadzę dobrze. Władzio uczy się w domu. Czy Wenia się uczy? bardzo proszę uczyć. — Ojciec umarł 2/VI 1915 roku. Pisałam cztery listy do Dmitriewki, i odpowiedź na telegram z Moskwy, oprócz ogłoszenia w gazecie krakowskiej „Głos Narodu". Proszę pisać przez Czerwony Krzyż. Zasyłam serdeczne pozdrowienia. Proszę o przedruk w gazecie „Głos Moskwy" a życzliwych zawiadomić o rodzinie. 5888

Witulskich z Kielc, Doboszyńskich z Saratowa, Rudominów ze Świadowa Wileńskiej gub. proszę usilnie o wiadomość o sobie. Ja jestem w domu, Jan Kościuszko, Miechów, Ziemi Kieleckiej. 6309

Jadwiga Staszyńska z Opatowa z synami Kazimierzem i Witoldem zapytują Kazimierza Staszyńskiego zamieszkałego w Moskwie czy nie wie co o jej mężu Stanisławie Staszyńskim, czy żyje i jak mu się powodzi. 6303

Jadwiga Staszyńska z Opatowa zapytuje o zdrowie i powodzenie Zygmuntów i Olka Ładów, zamieszkałych w Moskwie, Kriwoj pierculok nr. 8, czy nie mają wiadomości o Stanisławie Staszyńskim Kazimierzu, Henryku Wacławie i Aleksandrze Rydzewskich jak im się powodzi — i czy wszyscy żyją. — Wanda Rydzewska mieszka w Warszawie z Bronką, Stefką, Kaziem, Włodkiem Aleje Jerozolimskie nr. 67 — pomoc pieniężna konieczna. 6304

Antonina Dembowska z Krakowa, Łobzowska 22, zawiadamia Edwardową hr. Tyszkiewiczową w Płużnie, poczta Ostróg Wołyński, przez „Dziennik Kijowski", że są wszyscy zdrowi, przesyła życzenia dla Edziów i Dzidzi, prosi tą samą drogą o wiadomość o siostrze Pannny Antoniny pamiętam, tysiące ucisków i ukłonów dla wszystkich. 6276

Anna Adamska z córkami prosi ktoby wiedział o miejscu zamieszkania Wacława Adamskiego z rodziną, aptekarza ze Sławatycz, gub. Siedleckiej, a także Henryka i Roberta Poplewskich, studentów uniwersytetu Kijowskiego, ewakuowanych w 1915 do Rosyi, o łaskawe zawiadomienie pod adresem: Lublin, ulica Żmigród 5, m. 5. Wszystkie pisma polskie proszone są o przedruk. 6258

Zofia Zalewska z córkami i matką zawiadamia męża swego, Ignacego Zalewskiego, Moskwa, ulica Wronia, Nagornyj zaułek nr. 13 m. 10, że są zdrowe i pracują. Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk powyższego. 6314

Plaszczyńscy proszą pana Hincza Czesława w Kijowie, ul. Obserwatorska 9 m. 9 — o zawiadomienie ich, czy Wacio zdrów i jak mu się powodzi. Pisma polskie i rosyjskie uprasza się o przedruk. 6251

Stanisława Podhorodeńska z Hrebennego gub. Lubelska uprasza o wiadomości o rodzicach Matyldzie i Stanisławie Steckich i bracie Zdzisławie Steckim. Ja i mąż jesteśmy zdrowi. Pisma polskie w Rosyi proszone są o przedruk niniejszego. 6264

Zofia Jędrzejewska, Lublin, Gubernatorska 7, zawiadamia brata Walerego Krzynuskiego, Moskwa, Petrogradzka szosa 5, że żyje, kształci dzieci. Jest mi bardzo ciężko. Pieniądze można wysyłać. Poniormuj się tą drogą. Walery napisz do Bronisława. Od maja 1915 od niego nie odbieram. Kazimierz nie może pomagać. Błagam o pomoc. 6268

Sabina Lindenbaum, Lublin, Nowa 25, zawiadamia męża Leona (Charków, Moskiewska 25) u Bronsteina, że jest zdrowa i błaga o wiadomości. Pisma polskie proszone są o przedruk. 6252

Trzaskowskie z Chotodla proszą o wiadomość o siostrze Stanisławie. Pisma polskie w Rosyi proszone są o przedrukowanie niniejszego. 6254

Franciszka i Józef Dłubakowie zamieszkali w Lublinie w restauracyi hotelu „Wiktorya" najmocniej upraszają pp. M. Kacperską i W. Kułakowską zamieszkałe w Rosyi, gub. Kijowska, powiat Czerkaski, miasteczko Matusów, kantor księcia Urusowa o jakąkolwiek wiadomość o synu swym Stefanie Dłubaku tą samą drogą. My jesteśmy wszyscy zdrowi. Stokrotnie prosimy wszystkie pisma polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego. 6255

Stefanowa Dembińska, Borkowice, gub. Radomska, donosi Jadwidze Tyszkiewiczowej, Piotrogród, Baskow Pereułok 12, że jest z rodziną na wsi, wszyscy zdrowi. Stefanek w Warszawie w szkołach. Karolowie ucieli ie zdrowi, Helcia z dziećmi w Spuszy, ujałam wiadomości o niej wo wrześniu, wraca na zimę Grodno. Henrykowa w Petersburgu z matką. Proszę wiadomości tą samą drogą. 6393

Antonina Kabalewska z Kielc zawiadamia męża Aleksandra, że wiadomość otrzymała. Jestem zdrową i pracuję, wiadamam Cię z siostrami jak również i rodzice zdrowi. Martowaja-Czarkowska gub. 6392

Goos Brko zawiadamia Kochanego Ojca i żonę: Jest zdrów, Sztokholm — zarabia. Jak się powodzi? Babcie? Czy macie wszystko? Adres: Stagjarden 22—III, Skandynawska Kapfabrik. 6315

Marya Piwowarska, Morośice, donosi mężowi Janowi Połock, że wiadomość odebrała. Mieszkam u rodziców w M. Manick chodzi do szkoły w Kozienicach. Władek jest w domu. Pieniądze otrzymała. Wszyscy zdrowi. Uprasza gazety rosyjskie o przedruk. 6388

Julia Tomaszewska z Częstochowy, Św. Barbara 4, donosi mężowi Aleksandrowi, Moskwa. Główny sztab, strarszy mechanik samochodowy, że wraz z czworgiem dzieci jest zdrowa, starsi chłopcy w gimnazyum. Prosi o przysłanie pieniędzy. 6389

Kazimiera Szymańska z Częstochowy, Barbary 1, donosi mężowi Adamowi Kursk kom. pol. żywnościowy przy kościele kat., że są zdrowi. Dzieci w gimnazyum. Prosi o pieniądze. 6390

Felicya Proce, Łódź, Długa 6, m. 16, donosi mężowi Leonowi, żołnierzowi, że wszyscy zdrowi i gdyby nie brakło pieniędzy, a kochany mąż i ojciec był z nami nie mielibyśmy powodu do skargi. 6391

Pawłowie Sapiehowie, Kraków, Basztowa 6, proszą o wiadomości o poruczniku, księciu Alfredzie Sapiesze z 7 Dyw. Artyleryi konnej, który miał być wzięty do niewoli 5 czerwca 1916 w Sapanowie pod Krzemieńcem. Ktokolwiek wiedziałby coś o jego losie, zechce odpowiedzieć tą samą drogą. Uprasza się, aby dzienniki rosyjskie powtórzyły tę notatkę. 6384

Henryk Neuman, Kalisz, Wiejska 1, prosi p. Emila Guthmana, Charków u A. Uchtmana, Rybnoje 8, czyby nie mógł się w Charkowie dowiedzieć o losach mej matki Anny i bratowej Olgi, które tam miały mieszkać. 6385

Marya Olesińska, Kielce, Chęcińska 5, poszukuje męża Antoniego, który jako pomocnik maszynisty Drogi Iw. Dąb. wyjechał do Rosyi. Jest zdrowa. Prosi o pieniądze. 6386

Tadeuszowie Czosnowscy, Warszawa, Ceglana 5, donoszą Bazylemu Afanasjewowi, że mtka i ciotka są zdrowi, otrzymały dwa listy pieniężne. 6387

Bubel Piotr, Warszawa, Bagatela 15, prosi znajomych kolegów i komitety polskie o dowiedzenie się o Kazimierza Orzeszkowskiego z żoną i czworgiem dzieci, ewakuowanego w1915 roku, razem z zarządem kolejek podjazdowych i danie wiadomości o nich rodzinie, która jest zdrową, lecz martwi się bardzo o ich los. Odpowiedź tą samą drogą. 6378

Sobczyńska Julia, Warszawa, Pańska 116—48, zawiadamia męża Stanisława, że z córkami jest zdrowa, mieszka u rodziców swoich. Za wiadomość dziękujemy, o dalsze sorpimy. 6379

Gajewscy i Czarnowscy, zawiadamiają Wandę Oborską, że są zdrowi, proszą o adres i zapytują, czy nie potrzebuje pieniędzy. Wiadomość czytaliśmy w „Głosie Narodu". 6380

Barcicki Stanisław zawiadamia Ludwika Barcickiego stacya kolei Husiatyń, Ruski gub. Podolskiej, że zdrów, siostry Bobrowniki, Lassotowie, Lublin; Pawłowska z synami w Warszawie są zdrowi. 6381

Zofia Grabowiecka z córką, zawiadamia męża swego w Moskwie, że są zdrowe, mieszkają w Otwocku, pieniędzy potrzebują. Wysłanych nie otrzymały. Edziowie w Warszawie zdrowi. 6382

Stanisław Czerwiński z Otwocka zawiadamia Maryę Mieczysławową Czerwińską w Połtawie, że matka Elżbieta Kacperska żyje i że trzy razy po dwieście marek otrzymała. 6383

Katarzyna Horyza, Warszawa, zawiadamia męża Stanisława w Charkowie Nowo-Bawarja kolei południowej, że jest zdrowa z córeczkami. Pieniędzy żadnych nie otrzymała — pomoc spiesznie potrzebna. 6372

Franciszek Eychhorn, budowniczy miejski z Warszawy zawiadamia inżyniera Zygmunta Abłamowicza w Moskwie, że wszyscy zdrowi. Stefka, Genia na posadach. Natka w Teatrze Rozmaitości, stryjostwo zdrowi. Tęsknimy. Jak się mają Dziuńkowscy. 6373

Mitte Franciszka, Warszawa, Jerozolimska 67, zawiadamia Tadeusza Chełmońskiego z żoną i dziećmi gub. Mińskiej st. p. Siennica, że Jaczyńscy zdrowi, Genio w Płocku, ciotka w Warszawie, Jan i Stefan w Irkucku, o Kaziu o Zygmuncie nic nie wiemy. 6374

Dra Ignacego Antosiewicza z Warszawy, w Moskwie zawiadamiamy. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Milka ma się dobrze. Artystka Rozmaitości Natalia Borodicz, budowniczy miejski Franciszek Eychhorn z bliską i przybraną rodziną. Inspektor fabryczny Antoni Eychhorn, Józefostwo Kosteccy z Łosic. Matka budowniczego okręgowego Władysława Frankiewicza chora, od pół roku z łóżka nie wstaje. 6375

Muszyńska Teodora z Warszawy, zawiadamia syna Kazimierza Muszyńskiego Essentuki, Kaukaz, że jest zdrowa, jak również Fela i Maks. Wiadomość z ogłoszenia otrzymałam, proszę częstsze i obszerniejsze wiadomości. Zapytaj Micia o Służewskiego i donieś. 6376

Władysławostwo Jaworscy z Warszawy, Ordynacka zawiadamiają Romualdostwo Jaworskich, Moskwa 3, Samotieczny Zaułek 6, lub biuro Kasy kolei Preczystenka 10, że radzą sobie dobrze. Ciotka z dziećmi i babką również zdrowi, proszą wuja Fejsta o pieniądze. Władyś chodzi do Zamoyskiego. Pisaliśmy kilkakrotnie. 6377

Paprockiego Ludwika, inżyniera kolei Taszkiencko-Orenburskiej, zamieszkałego w Orenburgu, zawiadamia rodzinę, że wszyscy są zdrowi i tylko niespokojni o Ciebie. Wiadomości żadnej nie otrzymaliśmy. 6363

Rodzice **Jakóba Marka**, mieszkającego w Jarosławiu (miasto gub.) przy ulicy Lubimskiej nr. 12 m. 1 i Rela proszą o wiadomość tą samą drogą, czyście wszyscy zdrowi i czy macie zajęcie. 6364

Maryanna Mańka z Charna zapytuje Wincentego Mańkę, żołnierza czynnej armii rosyjskiej 14-go armeńskiego korpusu, 8-go batalionu saperów, 1-ej roty, czy zdrów.— Żona z dziećmi zdrowa, prosi tą samą drogą o wiadomość. Pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedrukowanie. 6366

Kazimierz i Zofia Świerczewscy, Lublin, Ogrodowa 3, zawiadamiają Leona Rosengarta w Piotrogrodzie, że są zdrowi. Adolf, Maryan, dzieci także. Prosimy zawiadomić Maryę Świerczewską, zamieszkałą u Ignacego Jeziorowskiego, Ekaterynosławska gub. Briański Rudnik, poczta Łozowaja Pawłowka, że mąż i rodzina zdrowi. — Czekamy odpowiedzi tą drogą. 6365

Ks. Wojtowicz z Nałęczowa zawiadamia Jana Chudego, Feliksa Grelę, Franciszka Maciążka, Ignacego Niezgodę, Pawła Kałdunka, Maryannę Filipowską i Małgorzatę Kowalską ze szpitala Kupców Moskiewskich, że ich rodziny są zdrowe i dobrze im się powodzi. — Kacper Kowalski z Chruszczowa pyta się o córkę Małgorzatę, a Franciszka Sitwińska z Charza o swego męża Jana, 8 saperny batalion, 14 korpus. 6367

Felicyanostwo Gadomscy z Dąbrowy Górnicze kopalni „Flora" proszą o wiadomości tą samą drogą, o stryjostwu Władysławostwu Rogalewiczach, wujostwu Witoldostwu Gembarzewskich, o rodzinie Karolostwa Kurzewskich, Janostwa Tomickich, o Kazimierzu Kasińskich, Henrykostwu Proszkowskich (część rzeczy, których mają u siebie na przechowaniu), doktorze St. Kozłowskim i jego rodzinie. Donoszą, iż Wanda Stanisł. Gadomska umarła dnia 18 lipca rb., reszta rodziny w Dąbrowie, Zagórzu i Sosnowcu — zdrowa. Pisma polskie prosimy o powtórzenie ninejszego. 6361

Henryka z Janiszewskich Ryłkowa zawiadamia rodziców, Juliana i Annę Janiszewskich, w Berdjańsku, gubernii Taurydzkiej, iż żyje wraz z czworgiem dzieci w Gołonogu. Prosi bardzo o pomoc materyalną. Państwo Krzyńscy żyją, mieszkają, gdzie poprzednio. 6362

Kazimiera Pasławska z matką z Kielc, uprasza doktora Smólskiego, Odessa jeżeli wie gdzie Brzeziccy z Żyrardowa łaskawie donieść im, że żyjemy zdrowi. Gdzie mąż i brat listy męża, pieniądze 1915 roku otrzymałam. Oczekuję pieniędzy. 6355

Karol Schwan, obecnie Praga II (Czechy) ul. Smetanowa 2, prosi o znak życia jeżeli nie inaczej to tą samą drogą od pozostałej na Bukowinie żony Anieli z Nędzińskich i synka Stasia, o los których jest niespokojny i za którymi tęskni. — Co porabiają reszta członków rodziny? Posyłam przez bank na razie małą kwotę. — O przedruk uprasza się. 6354

Stanisław Jaworski asystent podatkowy z Czortkowa, zawiadamia żonę Maryę Jaworską i dzieci Dziunia i Mania zamieszkałe w Czortkowie gub. Tarnopolska, że jest zdrów i pracuje w biurze Komendy Obwodowej w Piotrkowie. Rodzice Twoi są zdrowi i mieszkają w Przemyślu. Na listy wysłane nie otrzymałem odpowiedzi. Proszę o wiadomości i dokładny adres. 6353

Marya Gadomska ze Skarżyska zawiadamia męża Wacława Gadomskiego w Moskwie, że mieszka w Skarżysku z Karolem i prosi o przysłanie pieniędzy. — Ogłoszenie w gazecie czytała. 6352

Karolostwo Grabowscy zawiadamiają Leszka Grabowskiego w Patryńcach poczta Kitajgród, gub. Podolskiej i Jana Grabowskiego w gwardyi, że są zdrowi i zmieniają obecne miejsce pobytu za pół roku. Mieliśmy jedną wiadomość od Was, tęsknimy bardzo, dajcie odpowiedź przez ogłoszenie. 6350

Anna hr. Grabowska zawiadamia Stefana hr. Prądzyńskiego oficera gwardyi Warszawskiej, że do połowy lipca miała wiadomość od Jego rodziców, ojciec był w Ostrowitku. — Wszystkie pisma polskie i rosyjskie zwłaszcza w Elizawetgradzie prosi się o powtórzenie. 6351

Sulimierscy z Balic zawiadamiają Kazimierzów Łysakowskich w Petrogradzie Oficerskaja 5, że wszyscy są zdrowi. Zaborscy mieszkają w Lucieniu. Adaś ciężko chorował na nerki, Władzia jest u nas. Pieniądze i list odebraliśmy. Prosimy tą samą drogą odpowiedzieć. Wszystkie pisma polskie i rosyjskie prosimy o przedruk niniejszego. 6346

Zygmunt Trzciński z Petrowska Jarosławskiego, majątku Krasnoramienie proszony jest tą drogą podać wiadomość dla Krystyny i Artura Benni w Grodźcu, cieszących się dobrem zdrowiem. 6347

Stanisławostwu Bogdaszewskim gub. Ekaterynosławskiej p. Kadjevka przez Kamieński Rudnik i Bobakowce, donosi Jadwiga Leśniewska, że jest zdrowa i obecnie na posadzie w Olkuszu, dom Rejenta, Chodczyńscy również są zdrowi na posadach w Końskich. 6395

Julian Cywiński Kr. Polskie, zapytuje, czy Paweł Prokopowicz i żona jego są w Kijowie i czy są zdrowi. 6394

Leokadya z Krassowskich Nielubowiczowa prosi Klemensów Pietraszewskich w Moskwie o wiadomość tą drogą o mężu Bronisławie, o doktorowej Kazłowej Nielubowiczowej i o sobie. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Proszę „Polską Gazetę" w Moskwie o przedruk. 6349

Marya Piekarska, Warszawa, Wilcza 24 zawiadamia Stanisława Nusiekina, Witebsk, dom Borkowskiego. Rok temu umarł Jan. Może zobaczysz Kazia, Eugeniusza. powiedz, że niema pieniędzy na lekarstwa. 4686

Czesław i Wanda Wysoccy, Warszawa, Piękna 31, zawiadamiają Janinę Illasiewicz, żonę pułkownika w Samarze że są zdrowi, pracują, niespokojni o matkę. Proszą o wiadomości. 4684

Olimpia Jezierska, Warszawa, Belwederska 4, błaga o wiadomości Zacharewiczów, Odessa Skobelewa 20. Rodzice zdrowi i bardzo niespokojni. Pisałam różnemi drogami, odpowiedzi żadnej. 6316

Rodzina Wiśniewskich, Warszawa, Nowowiejska 5, zapytują Gniezdiłowych, Nowy Oskół, Kurska gub. o swych braci, czy zdrowi, dlaczego nie wysyłają pieniędzy. Położenie sióstr i syna bez wyjścia. Zostają bez niczyjej pomocy. Prosimy gazety rosyjskie o przedruk. 6317

Jadwiga Tokarska, Tamka 46, zapytuje Zarząd Hr. Branickich, Biała Cerkiew, czy brat Włodzimierz Zagrodzki zdrów w Ustymówce. Co słychać u Bogdańskich? Odpowiedź tą samą drogą. 6318

Witowski z Kałuszyna, gub. Warszawskiej — prosi Antoniego Szymońskiego zamieszkałego Balta, gub. Podolska o wiadomość o synie Bronisławie. Jesteśmy wszyscy żywi i zdrowi. Gdzie jest rodzina Gryskich? 6319

„Polonia Mikucka" zawiadamia Dra Cezarego Mikuckiego ordynatora szpitala Warszawskiego Ujazdowskiego, że mieszka z córeczką w Ihnatowie, gdzie mąż prosi o wiadomości. W Telszach zdrowi. — Kinematograf cały. 6325

Zofia Stefańska, Wspólna 51 prosi Jana Gumowskiego i Niedźwieckich, Smoleńsk, Bolszaja Kazańskaja 37, zawiadomić Stefana Stefańskiego i Osmólskich, aby przysłali pieniądze. Jestem bez posady. 6320

Marya Policzkiewiczowa, Warszawa, Polna 46 prosi Adolfa Henneberga zamieszkałego Moskwa Sretienski Bulwar 6 o wiadomość o synie i przysłanie pieniędzy. Odpowiedź tą samą drogą. 6321

Michał Downarowicz, Warszawa, Natolińska 7, zawiadamia inżyniera Stefana Downarowicza w Mińsku Główna Intendantura Wojskowa, że wszyscy pozostali w Warszawie zdrowi, zajmują posady w magistracie. Serdecznie całując proszę o wiadomości tą drogą o zdrowiu matki, całej rodziny. Uprasza „Dziennik Kijowski", „Riecz" i inne pisma rosyjskie o przedruk. 6322

Jadwiga Rogalewiczowa z Osmołowa pyta, gdzie są Leontyna Ordzina, Konstancya i Zofia Korsak z Pińska i syn Władysław. Sama oraz mąż Michał zdrowi. 6324

Marya Rojewska z Koła Ziemi Kaliskiej prosi D-stwa Barcewiczów zamieszkałych kopalnia „Wietka" Jekaterynosławska gub. aby zawiadomiła Stefana Rojewskiego, a ten ojca, że ja z dziećmi jestem w Kole — zdrowi, ale niespokojni brakiem wiadomości. Interes choć marnie się prowadzi. Odpowiedź tą drogą. 6323

Edward Karpiński, Siedlce, odpowiada Karpińskim, Orsza, Aleksandrowska kolej. Rodzice żyją w Brzeźnie, Zysk w Ostrołęce, Zdzisław gospodaruje, Antosia moja umarła na Wielkanoc. Stryj niepowrócił, potrzebujemy pieniędzy, pomóżcie. 6326

Lila Włodarska, Warszawa, Łazienkowska 22 m. 26, zapytuje państwa Bykowskich, gubernia Kijowska, poczta Ryżanówka, leśnictwo Popówka, co się dzieje z Janem i Czesławem Olszewskimi. 6327

Reinstein, Mokotowska 6, zawiadamia Dziewulan w Sławiańsku, oraz Pawła Nestripke, Biała Cerkiew, wszyscy zdrowi, byłem w Kaliszu, ciotka tam mieszka, Tadzio uczęszcza do Warszawskiej Politechniki. Piszcie tą drogą. 6328

Gralewski Stanisław, Erywońska 4, Warszawa, prosi Grygołajtysów, Wielki Bobrik, Charkowska gubernia Józka, Staśka, Romka, Stasio zdrowi, Maryśka, Halina, Jula po ciężkiej chorobie. Pomoc materyalna konieczna. Absolutnie nikt nie pomaga. Sytuacya rozpaczliwa. Posadę zmieniłem. Odpowiadajcie natychmiast. 6329

Franciszka Grela Leopoldyny 30 zawiadamia męża, Rostów nad Donem II Warszawski Czerwony Krzyż, jesteśmy wszyscy zdrowi. Odpowiedź tą samą drogą. 6330

Jadwiga Zofia Leszczyńska, Zdżarska Łusakowska, zawiadamiają Wacł. Leszczeńskiego, Tadeuszów Łusakowskich, Szepetówka, Wołyńska gubernia, są zdrowe, proszą wiadomości tą samą drogą o nich, Tadziku Leszczeńskim. 6331

Marya Czajkowska, Wołomin, zawiadamia Lucyę Uljasz, Odessa, Francuski bulwar Gospitalnyj pierculok 4.— Jesteśmy zdrowi wszyscy na miejscu. Pozdrawiam dzieci, tęsknię. Odpowiedź tą samą drogą. 6332

Jadwiga Skrzycka z Warszawy, Wspólna 33 zapytuje Zofię Skrzycką w Rochaczewie gub. Mohylowskiej o męża swego Witolda, czy zdrów i prosi go o pieniądze. 6333

Z Sołtanów Lasocka, Kraków, uprasza o wiadomości o Borniusiu Muszce, Alusiu i Łęckich. Niech Muszka przyśle pełnomocnictwo do odbioru pieniędzy; o dom niech będzie spokojna. Uciśnienie, serdeczne pozdrowienie. — Hr Czapska-Oświęcimska, Moskwa ul. 3. Mieszczańska nr. 22—43. 6312

Antoni Dobrowlański poszukuje swoją małżonkę Julię z dziećmi wziętą przez okupacyę rosyjską w roku 1914 w jesieni w Mielnicy nad Dniestrem powiat Borszczów, którą pozostawił u P. Emila Koronowicza. 6371

Helena Szlifirska z Końskich zawiadamia Jana Szlifirskiego w Newlu gub. Witebskiej, że wraz z synami jest zdrową i zapytuje, co porabiacie oboje. Józio skończył handlówkę w Radomiu i obecnie pracuje w aprowizacyi. — Bartosek chodzi do gimnazyum. Listów wysłałam kilkanaście. 18 maja otrzymałam kartkę Marychny. 6 sierpnia zapytanie Czerwonego Krzyża. 1. października ogłoszenie. Przesyłamy pozdrowienia. — Adam Pawłowski prosi o wiadomość o synie Franciszku, pojechał na podwodę z 2 grenadyerską rotą saperów grenadyerskiego batalionu. 6368

Ludwik Kosiński z Końskich i Jankowie z Opoczna donoszą rodzinie zamieszkałej w Rosyi, że są zdrowi. Przesyłają serdeczne pozdrowienia. Uprasza się gazety o przedruk. 6370

Szarpaliński Maryan zawiadamia rodziców, Ługańsk, ul. Preobrażeńska 155, dom Stefanowicza, gub. Jekaterynosł.; zdrów, złożył egzamin na pomocnika. Pisma w Królestwie Pol., Rosyi proszę o przedrukowanie. 6359

Anna Kalinowska, Warszawa, Żórawia 40 poszukuje Maryi Kalinowskiej, przypuszczalnie w Peterhofie pod Petersburgiem u oficera Popowa, zapytuje o zdrowie. Co się dzieje z rodzicami. 6360

Płodowski Stanisław i Bogdańska Julia błagają o wiadomość o rodzinie Czesława Bogdańskiego inżyniera przy ziemstwie w Żytomierzu i o Wandzie Bogdańskiej z dziećmi Marysią i Tadzikiem również w Żytomierzu. „Dziennik Kijowski" i wszystkie inne pisma polskie i rosyjskie prosimy o powtórzenie. 6358

Proszę brata **Maryana**, który w kwietniu 1914 r. wyjechał na posadę w gub. Mińskiej o wiadomości o sobie. Ja zdrów, Dozik zginął na wojnie. Służę jako porucznik przy trenie. Wiadomości posłać proszę do mojej żony Heleny, Lwów, Nowy Świat 5. — Gazety polskie i rosyjskie proszę o przedruk. — Gustaw Krotke. 6357

Mających stosunki z Jagielnicą w Galicyi powiat Czortków, uprasza się o wiadomości o Fryderyce Mokrzyckiej 72 letniej staruszce, zamieszkałej przed wojną na poczcie. W danym razie uprasza się o udzielenie jej pomocy pieniężnej. Wszelkie koszta zwróci się wraz z odsetkami i to kilkakrotnie. Mokrzycki, Opawa Szląsk. 6348

Ignacy Figiel z Miechowa, ziemi kieleckiej, prosi o wiadomość o Władysławie Figlu, inżynierze komunikacyi, który ostatnio znajdował się na Ekaterynińsko-Poleskiej żel. drodze. Proszę Kolegów, znajomych i Zarząd tej kolei o wiadomość. Roman zmarł w tym roku. Piotruś w przeszłym. Mama i Wicek Piotrusiów przy Ludwice. Młodsi u Kwieciniów. Gdzie Franuś? My zdrowi! 6278

Finanse stoł. m. Warszawy.

Wkrótce ogłoszony będzie prospekt na nową 5½%, wolną od podatku, pożyczkę stoł. m. Warszawy.

Poprzednie pożyczki, jak wiadomo, były wypuszczone na 6%, gdyż magistrat liczył na kapitały miejscowe najszerszych warstw, które przyzwyczajone były do 6%, np. przy lokalach hipotecznych. Obecnie zarząd miasta obrał nowy typ pożyczki, mianowicie 5½%, która jednak będzie amortyzowana począwszy od 1. października 1918 roku, t. j. po 2 latach od czasu jej emisyi.

Pozatem kurs emisyjny określ[illegible] na 93 za 100.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę [illegible] dwa warunki, to okaże się, że zyskowność tej nowej pożyczki jest większa, niż poprzednich.

Dochód netto (przy kursie 93) z procentu wynosi 5,914%, zysk zaś na losowaniu, w razie umorzenia w dniu 1. października 1918 r. — 3,763%, czyli razem obligacya miejska, wylosowana w dniu 1. października 1918 r., daje dochodu 9.677%.

W ten sam sposób przeprowadzone wyliczenie przedstawia dochód ten w razie umorzenia w 1920 roku na 7,8%, a w roku 1922 na 6,9% i t. d.

Jeżeli, przypuśćmy, za dwa lata wrócą stosunki normalne, to wolno też przypuszczać, że pożyczka 5½% osiągnie kurs 100 za 100, wtedy zaś i bez umorzenia dochód posiadacza pożyczki wyniesie 5½% za dwa lata, t. j. rb. 11 — i zysk na kursie rb. 7, czyli razem rb. 18. Dochód ten (18 rb.) od sumy wyłożonej (93 ruble) wyniesie w stosunku rocznym 9⅔%.

Pomieniony prospekt zapowiada również, że miasto zastrzegło sobie prawo wykupu całej lub części pożyczki od dnia 1. października 1919 r. po cenie al pari, t. j. 100 za 100, co zapewni właścicielowi w razie wykupu tenże zysk 7 rubli.

Nie należy przytem wątpić, że miasto, po powrocie warunków normalnych, dążyć będzie do zamiany obecnych krótkoterminowych i wysokoprocentowych pożyczek na długoterminowe i niżej procentujące, właściciel więc obligacyi posiadać będzie wszelkie widoki na otrzymanie zysku pomienionego.

Widzimy przeto, że zyskowność nowej pożyczki jest wielce zachęcająca i dlatego magistrat nie wątpi, że walor ten będzie jednym z popularniejszych wśród szerokich warstw stolicy i prowincyi.

Na czem polega rękojmia tej pożyczki, o tem wyraźnie i dobitnie mówi prospekt i na tem miejscu wyjaśniono tylko dodatnie strony tego waloru.

Krążą pogłoski, że, wskutek jakichś wieści, które nie znajdują uzasadnienia, klientelę bankową ogarnęło niejakie zaniepokojenie, wyrażające się w przechowywaniu gotowizny u siebie w domu. Ci wszyscy, którzy ulegają wpływowi tego rodzaju wersyi, powstałych na tle zdenerwowania, powinni zrozumieć, że trzymanie pieniędzy w domu naraża właściciela nietylko na utratę procentu, lecz i na ryzyko kradzieży.

W tem położeniu rzeczy, zdaniem kół kompetentnych wskazane jest nabywanie papierów procentowych, a zwłaszcza nowej pożyczki stoł. m. Warszawy, która, jak wyjaśniliśmy wyżej, daje nader wysoki dochód przy absolutnej pewności.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 16. października 1916.

Urzędownie donoszą dnia 15. października 1916:

Wschodni teren:

Na południe od Hatscheg (Hoetzing) utrzymały w swem posiadaniu nasze wojska w zaciętych walkach grzebień graniczny w całej rozciągłości.

Na południe i wschód od Braszowa (Kronstadt) nie zaszła wczoraj żadna istotna zmiana. We wschodnim obszarze granicznym Siedmiogrodu oczyszczono z nieprzyjaciela w górach Gyoergey jeszcze wązkie pasma terenu.

Na wschód od Kirlibaby zyskały nasze wojska w niespodzianym ataku teren i wzięły do niewoli trzech rosyjskich oficerów, 443 żołnierzy i jeden karabin maszynowy. Niemieckie bataliony znowu zajęły górę Smotrzec. Na południowy wschód od siodła Pantyrskiego odrzucono rosyjski atak.

Na Wołyniu ponowne wzmożenie się rosyjskiej działalności bojowej. Na szerokich odcinkach frontu trwał przez cały dzień ciężki rosyjski ogień działowy. Miejscami ruszyła z nieprzyjacielskich okopów także piechota, która jednak nigdzie nie zdołała dotrzeć aż do naszych przeszkód.

Włoski teren.

Działalność bojowa była naogół nieznaczna. W Goryckiem zaatakowali Włosi dziś rano nasze pozycye na wzgórzach na wschód Sober. Atak ten załamał się już częściowo w naszym ogniu działowym, częścią został odparty w starciu wręcz. Na wschód od Trydentu zestrzelono w walce powietrznej nieprzyjacielski aparat Farmana.

Zast. szefa sztabu generalnego von **Hoefer**, m. p. p.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 16. października 1916.

Wielka główna kwatera donosi dnia 15. października:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Silna walka artyleryi po obu stronach Sommy, która rozszerzyła się przez Ancre ku północy, a między Courcelette i Rancourt, tudzież na froncie Barleux—Ablaincourt osiągnęła największą gwałtowność. Angielskie ataki doprowadziły na północ od Thiepval do walki wręcz w naszych liniach; w jednem miejscu przeciwnik usadowił się, zresztą został wszędzie z ciężkiemi stratami odrzucony. W okolicy Lesboeufs został nieprzyjaciel odparty. Francuzi zaatakowali między Berleux a Ablaincourt, i usadowili się we wsi i fabryce cukru Genermont. Południowa część Ablaincourt jest w naszem posiadaniu.

Grupa niemieckiego następcy tronu: Na wschód od Mozy niekiedy silniejszy ogień artyleryi.

Wschodni teren:

Na froncie na zachód od Łucka trwała dalej wzmożona czynność bojowa. Silny ogień artyleryi, który rozciągał się mniej więcej na front Siniawki (Stochód) aż na wschód od Gorochowa, był przygrywką do rosyjskich ataków. Ataki te ograniczyły się na teren leśny na północ od Zaturców i na okolicę Bubnowa; zostały one odparte. Także między liniami kolejowemi, prowadzącemi z Płuchowa i Rohatyna do Tarnopola, i nad Narajówką wzmogła się działalność bojowa. W Karpatach odzyskaliśmy stracony 21. września szczyt Smotrzec. W odcinku Kirlibaby wojska austro-węgierskie osiągnęły atakiem korzyści, wzięły do niewoli 444 ludzi.

Teren wojny w Siedmiogrodzie.

Na wschodnim froncie skuteczne walki z nieprzyjacielskiemi tylnemi strażami. Na przesmykach granicznych kraju Burców nie było żadnych istotnych zmian. Po obu stronach przesmyka Szurduk odparto ataki rumuńskie. Z obsadzonej onegdaj części grzbietu spędzono przeciwnika znowu.

Bałkański teren.

Grupa wojsk Mackensena: Położenie niezmienione.

Front macedoński: Silne nieprzyjacielskie ataki na zachód od kolei Monastyr—Florina rozbiły się. Próby ataku na wschód od tej kolei zostały wstrzymane. Ciągłe walki w łuku Cerny bez zmiany położenia.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Biuletyny bułgarskie.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z 14 b. m.: Front macedoński: W łuku Cerny odparto słabe ataki. W nocy na 14 b. m. podjęli Serbowie znacznemi siłami atak na północ od wsi Slewica, zostali jednak wśród znacznych strat odparci. Atak na wzgórze Bahowo łatwo odparto. Na froncie Strumy utarczki wywiadowe. Nieprzyjacielska flota atakowała wzgórza pod Orfano. Na froncie rumuńskim nie było zmiany. Wzdłuż Dunaju i nad morzem Czarnem spokój. W Dobrudży na wschód od kolei Dobricz—Medżidje słaby ogień artyleryi.

Sofia. (B. kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 15. bm.: Front macedoński: Silny napad, który nieprzyjaciel w sile mniej więcej jednej dywizyi wykonał na odcinek między drogą Monastyr—Kleszt—Inra i linią kolejową, został odparty wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. W nocy podjął nieprzyjaciel dwa dalsze ataki, został jednak znowu ze stratami odparty. Na wschód od kolei próba nieprzyjacielskiej piechoty, by zaatakować nasze stanowiska, została przez ogień naszej artyleryi w zarodku stłumiona. W łuku Cerny zacięte walki. Wszystkie nieprzyjacielskie ataki odparto granatami ręcznymi. Słabe nieprzyjacielskie ataki częściowe na wzgórzach na południe od Tarnowa na wzgórza Bahowo i szczyt Büjüktasz odparto. Na całym froncie rumuńskim spokój.

Rocznica wystąpienia Bułgaryi.

Sofia. (B. kor.) Z okazyi rocznicy przystąpienia Bułgaryi do wojny, wydał generalissimus Dżekow rozkaz do armii, w którym podnosi konieczność walki i wskazuje na stan powalonej na ziemię Serbii, która naprożno ostatnie siły zużywa przeciw frontowi bułgarskiemu. Jeszcze nędzniejszym będzie los wiarołomnego Wołocha. Po miażdżących ciosach pod Tutrakanem, Dobriczem i Rahowem drżący ze strachu Wołoch liczy już tylko dni, które mu zostają do życia. Wnet Rumunia zostanie unieszkodliwiona. Walka o zjednoczenie naszej rasy jeszcze nie ukończona. Nasi liczni nieprzyjaciele są osłabieni, ale jeszcze nie złamani. Będą oni próbowali przedłużać wojnę w nadziei, że poprawią swoją sytuacyę, lecz nasza siła zdoła ich zmusić do uchylenia się przed naszą wolą. Zwycięstwo należy do tego, kto się będzie do końca opierał.

Komunikaty rumuńskie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat rumuński z dn. 13 b. m.: Front północny i północno-zachodni: W górnej dolinie Usz, odparliśmy atak nieprzyjacielski na zachód od granicy. Konnica odparła w wąwozie Magherus (?) na zachód od Oitow 6 ataków nieprzyjacielskiej piechoty. Koło Crasna (?) w kraju Burców odparliśmy krwawo nieprzyjacielski atak, i zmusiliśmy przeciwnika do odwrotu. Koło Bratcco (?) spokój. Koło Sousatu na zachód od Predeal i koło Predeal odparliśmy nieprzyjaciela, który się cofnał. Koło Temes i Gruvali (?) akcya patroli. Koło Caineni walka działowa. Na zachód od Caineni odparliśmy nocny atak przeciwnika. W dolinie Jiu i koło Orsowy walka działowa. Front południowy: Walka działowa. Wzdłuż całego Dunaju strzały piechoty W Dobrudży spokój.

Sprawozdanie rumuńskie z dn. 14 b. m.: Front północny i północno-zachodni: Od gór Kelemen aż do doliny górnej Usz na zachód od granicy, lekkie utarczki. Wzięliśmy trochę jeńców, w tem 2 oficerów. Wieś Sosmezoe odzyskały nasze wojska po bardzo zaciętej walce. W dolinie Buzeu na północ od granicy i pod Brstocea (?) działalność artyleryi. Pod Predelus (?) nieprzyjaciel się cofnął. Pod Predeal odparliśmy dwa nieprzyjacielskie ataki. Pod Giurala (?) zostały nasze wojska zmuszone cofnąć się do Rucar. Między wzgórzami na prawem, a wzgórzami na lewem brzegu Aluty żywa działalność działowa. Pod Codi (?) generał Praporgeanu znalazł śmierć bohaterską. W górach Jobul—Chitziane (?) nasz ogień działowy rozprószył nieprzyjacielski transport. W okolicy Jiul wzięliśmy szturmem góry Igleu i Runoel Mic (?). Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i cofnął się w nieładzie. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabin maszynowy. Na froncie Orsowy walki artyleryi.

Na froncie południowym wzajemne ostrzeliwanie. Ogień piechoty wzdłuż całego Dunaju. Na kilku miejscach zatopiliśmy barki z bułgarskimi żołnierzami, którzy się zbliżyli do naszych brzegów, aby rabować. W Dobrudży odparliśmy jeden atak nieprzyjacielski na lewe skrzydło bez trudu. W dotychczasowych walkach na naszych wszystkich frontach wzięliśmy do niewoli 103 oficerów i 11.911 żołnierzy.

Oficerowie francuscy w drodze do Rumunii.

Lugano. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi: Francuski generał Berthelot i oficerowie francuskiego sztabu generalnego, którzy jadą do Rumunii, zostali w drodze przyjęci przez cara w ros. głównej kwaterze. Według dalszych doniesień Filipescu ciężko zachorował.

Na froncie wschodnim.

Głos francuski.

Genewa. (Tel. pryw.) Z głównej kwatery rosyjskiej donosi o sytuacyi wojennej na froncie rosyjskim sprawozdawca paryskiego „Journalu": Walki na froncie wschodnim nigdy nie były tak uporczywe, jak obecnie. Nigdy nie napotykali nasi sprzymierzeni na opór tego rodzaju, jaki napotykają teraz. Wojska austro-węgierskie i niemieckie skoncentrowały przed frontem gen. Brusiłowa potężną, codziennie mocniejszą artyleryę, która zasypuje linie rosyjskie lawinami ognia i żaleza. Ataki naszych przeciwników przeprowadzone są z trudną do przewyższenia gwałtownością i zajadłością.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Sprawozdanie sztabu generalnego z 14 b. m.: Front kaukazki: Na prawem skrzydle ogień artyleryi, na lewem utarczki, które wypadły na naszą korzyść.

Na froncie galicyjskim wykonały nasze wojska w nocy na 12 b. . niespodziewane ataki przeciw różnym częściom frontu nieprzyjacielskiego, zdobyły dużo broni, zniszczyły rowy nieprzyjacieskie.

Na zachodzie.

Doniesienie Joffre'a.

Paryż (B kor.) Komunikat francuski z dn. 14 b. m. wieczorem: Na południe od Sommy wykonaliśmy dwa ataki, które się świetnie powiodły. Jeden z nich na wschód od Belloy an Santerre oddał nam w posiadanie pierwszą niemiecką linię na froncie 2 kilometrów, drugi doprowadził do zajęcia przez nas Weiler, Genermont i fabryki cukru. Dotąd odstawiono 800 nierannych jeńców.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 13. bm. wieczorem. Na północ od Sommy wskutek ataku niemieckiego podjętego przy użyciu miotaczy płomieni, utraciliśmy kilka części rowów na skraju lasu Saint Pierre—Vaast. Na południe od Sommy i koło Verdun gwałtowna walka działowa.

Głos niemiecki.

Berlin. (B kor.) Biuro Wolffa z miarodajnej strony wojskowej otrzymuje doniesienie z przedstawieniem gwałtownych szturmów w dniach 11 i 12 b. m. między Ancre i Sommą, które wśród najcięższych krwawych strat po stronie nieprzyjacielskiej w zupełności się rozbiły. Na końcu sprawozdania podniesiono, że te walki oznaczają nowe ciężkie niepowodzenie dla Anglików i Francuzów nad Sommą. Coraz bardziej wzmacnia się przekonanie, że wojska te wykrwawią się na niewzruszonym froncie niemieckim, tak samo, jak rosyjskie ataki w Galicyi.

Zestrzelony Zeppelin.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Zürcher Ztg" donosi, iż korespondent biura Reutera oglądał resztki zestrzelonego w Anglii „Nadzeppelina", którego załogę wzięto do niewoli i opisuje go w następujący sposób: Zestrzelony statek „L. 33" o długości 200 m., był najnowszym, a należy do największych okrętów powietrznych tego typu. Posiadał on 4 gondole z 6 motorami „Mercedes" o sile 240 koni z 1600 obrotami na minutę, tudzież 4 śruby. Zbiorniki mieściły 9000 litrów nafty. Na pokładzie statku znajdowało się 7 lub 8 armat, w tem 5 systemu Maxima, tudzież 60 aparatów do rzucania bomb. Waga statku wraz z załogą 22 ludzi wynosiła 50 ton. Budowa jego trwała prawdopodobnie rok, a kosztowała 250—500.000 funtów szterlingów. Pewien angielski oficer lotniczy oświadczył, iż zestrzelony „Zeppelin" posiada jeszcze swą pełną wartość praktyczną.

Demobilizacya Holandyi.

Haga. (B. kor.) Rocznik obrony kraj. 1916 c) zostanie dn. 24 b. m. urlopowany.

Zamęt w Grecyi.

Obsadzenie fortów Pireusu.

Amsterdam. (B. kor.) Według wiadomości z Aten, koalicya obsadziła dla kontroli obrotu handlowego w Pireusie forty dominujące nad miastem.

Według dziennika „Chronos" król odbędzie paradę załóg floty i pogratuluje im, że pozostały wiernymi przysiędze.

Protektorat francuski nad policyą

Genewa. (B. kor.) Aj. Havasa donosi z Aten: Prefektura policyi i oddziały policyi w ministerstwie spraw wewnętrznych zostały podporządkowane francuskim oficerom.

W Tessalii i Beocyi.

Amsterdam. (B. kor.) Według telegramu Biura Reutera, donosi „Morning Post" z Aten pod datą 13. bm.: Gdy francuski oddział, który wylądował w Atenach, ubiegłej nocy obsadzał stacyę kolei Larissa, właśnie przybyły dwie pełne bateryе polne, które miały być w Larissie wyładowane. Cofnęły się one, ale oficer, komenderujący oddziałem francuskim, nie pozwolił na załadowanie pociągu. Francuski oddział otrzymuje znaczne wzmocnienia. Inny oddział francuski udał się do Pireus, aby tam objąć okręt wojenny „Piara".

Pod datą 11. bm. dowiaduje się „Morning Post" z Aten, że przed 14 dniami oddział wojska greckiego, stacyonowany w Chalkis, cofnięty został z miasta do wnętrza Beocyi. Wojska, które stały w różnych miejscach Peloponezu, zostały cofnięte do Koryntu, skąd mogą w krótkim czasie dostać się do Beocyi. Królewskie dobra Tatoi są silnie ufortyfikowane, dojścia silnie strzeżone, a dostęp dozwolony tylko za specyalnem pozwoleniem.

Z Rosyi.

„Kraj Mikołaja II."

Petersburg. (B. kor.) Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło dyplomatycznym zastępcom Rosyi za granicą oznajmić rządom, że do rosyjskiego państwa wcielone zostały kraje odkryte w latach 1913 i 1914 przez wyprawę odkrywczą kapitana Wilkickiego, znane pod nazwą „kraju Mikołaja II.".

Budżet Rosyi.

Kopenhaga. (B. kor.) Petersburski telegram „Berlinske Tidende" donosi, że rosyjskie min. fin. ogłosiło preliminarz budżetowy na r. 1917, według którego zwyczajne dochody wynosić mają 3998 milionów rubli, nadzwyczajne 6 milionów; zwyczajne wydatki bez wydatków wojennych 3734 mil., a nadzwyczajne 3340 mil. Deficyt wynosi przeto 73 miliony. Zamierza się go pokryć większymi dochodami niż preliminowano. W porównaniu z rokiem bieżącym nowe dochody budżetowe przedstawiają zwiększenie o 966 mil., to jest o 32 procent, wydatki zwiększenie o 447 mil., czyli o 14 procent. „Gros" wzrostu wydatków przypada na polepszenie stosunków komunikacyjnych. Komisya finansowa zgodziła się na projekt co do umieszczenia nowej pożyczki wojennej, który będzie przedłożony carowi do podpisania.

Projekt ziemstw dla prowincyi nadbałtyckich.

Petersburg. (B. kor.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zajmuje się wypracowywaniem projektu ustawy, zaprowadzającej ziemstwa w prowincyach bałtyckich. Projekt ma być przedłożony Dumie.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 16 października).

Spis ludności w Królestwie.

Lublin. (B. kor.) Urząd statystyczny Gen.-gubernatorstwa, przeprowadza statystykę rozwoju w zakresie gospodarczym w obszarze okupacyjnym austro-węgierskim, której wyniki mają być gotowe z końcem października. Urząd statystyczny otrzymał kierownictwo spisu ludności w obszarze okupowanym. Wyniki spisu ludności będą opracowane do dnia 1. grudnia br. i obejmują podział obecnej w danem miejscu ludności według rodzaju, wyznania, stopnia wykształcenia, zawodu itd., według stanu z dnia 15. na 16. października b. r.

Komunikat francuskiej armii wschodniej.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat francuski z dnia 13. b. m. Nad Strumą zajmuje przeciwnik stanowiska na linii Seres—Sawjak—Barakli—Dzuma—Jeninah. Anglicy utrzymują z nim kontakt. W centrum i na lewem skrzydle nieustająca prawie walka działowa.

Deficyt zbożowy we Francyi.

Berno. (B. kor.) Jak „Temps" donosi, francuskie ministerstwo handlu stwierdza, że deficyt żniw we Francyi od wielu lat nie był tak wielki jak teraz. Zbiory wynoszą najwięcej 60 milionów cent. metr., podczas gdy obecne zapotrzebowanie Francyi wraz z pokryciem potrzeb wojska wynosi 86 milionów.

NADESŁANE.

PROSPEKT

subskrypcyi na 5½% pożyczkę

m. st. Warszawy 1916 r.

Magistrat m. st. Warszawy, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 12 Września 1916 r., zatwierdzoną przez władze w dniu 26 Września 1916 r., wypuszcza pożyczkę miejską 5½% nie podlegającą opodatkowaniu, na warunkach następujących:

1. **Pożyczka ta pod nazwą 5½% pożyczki miasta stołecznego Warszawy 1916 r.**, będzie wypuszczona w obligacyach po rb. 50, 100, 300, 500, 1000 i 3000. Obligacye będą wypuszczone na okaziciela i zaopatrzone w półroczne kupony na lat 15, płatne 1-go Kwietnia i 1-go Października każdego roku bez żadnych potrąceń. Bieg procentów od pożyczki liczy się od 1-go Października 1916 r, czyli, że pierwszy kupon będzie płatny 1-go Kwietnia 1917 r.

2. **Amortyzacya pożyczki rozpocznie się 1 Października 1918 r.** i będzie wykonana drogą losowania co pół roku, w Lipcu i Styczniu, przyczem amortyzacyi ulegnie corocznie 1/20 część zrealizowanej pożyczki. Magistrat zastrzega sobie jednak prawo skupu całej lub części pożyczki, w tym ostatnim wypadku drogą losowania, po nominalnej cenie 100 za 100, począwszy od dnia 1-go Października 1919 r., w każdym terminie płatności kuponów. O takim skupie pożyczki będzie podane do publicznej wiadomości na trzy miesiące przed terminem skupu.

3. Terminowa zapłata za kupony i amortyzacya pożyczki zabezpiecza się całym majątkiem i dochodami miejskimi.

4. Obligacye będą przyjmowane po cenie nominalnej, jako kaucye przy wszelkich umowach z Magistratem.

5. Magistrat poczyni stosowne zarządzenia celem wprowadzenia obligacyi tej pożyczki, jak tylko się to okaże możliwem, na Giełdę Warszawską.

Zapisy na pożyczkę po cenie rb. 93.— za rb. 100.—, będą przyjmowały w dniach od 9-go do 23-go Października r. b. włącznie **KASA GŁÓWNA MAGISTRATU** oraz następujące banki i domy bankowe w Warszawie:

1. **Bank Handlowy w Warszawie.**
2. **Bank Dyskontowy Warszawski.**
3. **Bank Zachodni.**
4. **Bank Przemysłowy Warszawski.**
5. **Bank Kupiecki Łódzki, oddział w Warszawie.**
6. **Kasa pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich.**
7. **Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.**
8. **Bank Handlowy W-m Landau.**
9. **Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie.**
10. **Bank Towarzystw Spółdzielczych.**
11. **Bank Handlowy w Łodzi, oddział w Warszawie.**
12. **Bank Ziemiański.**
13. **Bank Kredytowy.**
14. **Adam Piędzicki.**
15. **S. Natanson i Synow**
16. **A. Peretz i Spółka.**
17. **Markus Kroll.**
18. **D. M. Szereszowski,**
19. **August Minkowski.**
20. **Edward Landie.**
21. **Felicyan Sokołowski.**
22. **Stanisław Lesser,**
oraz filie powyższych banków na prowincyi.

Magistrat zastrzega sobie prawo wcześniejszego zamknięcia subskrypcyi.

Pragnący wziąć udział w subskrypcyi, winni w oznaczonym wyżej terminie wnieść tytułem przedpłaty 10% zadeklarowanej do nabycia sumy. Przypadająca do zapłaty reszta należności winna być wpłacona, pod rygorem utraty na rzecz Miasta przedpłaty, do tej samej instytucyi, która przyjęła przedpłatę, w dniu 4 Listopada r. b. z dopłatą kop. 52 do każdych rb. 100.—, tytułem wartości kuponu za czas od 1 Października do 4 Listopada 1916 r.

Wpłaty powyższe winny być uskutecznione w rublach.

Po zapłaceniu należności i za zwrotem pokwitowań na przedpłatę będzie wydane świadectwo tymczasowe, które będzie służyło za dowód na otrzymanie odpowiedniej sumy w obligacyach po ich przygotowaniu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.